Nr. 28 (z dod. por.). Dnia 28 stycznia. Piątek. Dnia 16 (28) stycznia 1887 r.

PRENUMERATA

Kurjera Warszawskiego (wraz z dodatkiem porannym):

W Warszawie: rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 kop. 50, kwartalnie rs. 2 k. 25, miesięcznie k. 75.

Za odnoszenie do domu dopłaca się miesięcznie kop. 5.

Na prowincji i w Cesarstwie: rocznie rs. 12, półrocznie rs 6, kwartalnie rs. 3, miesięcznie rs. 1.

Za granicą: miesięcznie rs. 1 kop. 50.

Numer pojedyńczy bez dodatku kop. 5; dodatek poranny kop. 3.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie z wyjątkiem dni poświątecznych dodatki poranne.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY SIÓDMY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem; w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralny nr 9. — Telefon Redakcji nr 126.—Telefon Administr. 141.

— W kościele św. Anny (po-bernardyńskim) jutro o godzinie 9 ej rano odprawioną zostanie przed ołtarzem Serca N. Marji uroczysta wotywa z wystawieniem N. Sakramentu i procesją na intencję arcybractwa czci Niepokalanego Serca N. Marji Panny.

— W kościele Opieki św. Józefa (panien wizytek) przypada w dniu jutrzejszym odpust ku czci św. Franciszka Salezego, biskupa genueńskiego, fundatora zakonu panien Nawiedzenia (wizytek). Odpust ten odbędzie się z wystawieniem N. Sakramentu, kazaniami, procesjami i nieszporami, z których pierwsze dziś już się rozpoczną.

— Ku uczczeniu uroczystości Nawrócenia św. Pawła, która przypadła w dniu 25 ym b. m. i odłożoną została do nadchodzącej niedzieli, jutrzejszemi nieszporami rozpoczną się solenne nabożeństwa odpustowe w kościołach: św. Krzyża, św. Ducha (popaulińskim) i św. Anny (po-bernardyńskim).

— Jutrzejszemi też nieszporami rozpocznie się w kościele św. Karola Boromeusza na Powązkach nabożeństwo odpustowe z powodu ostatniej niedzieli kończącego się miesiąca.

Przegląd polityczny.

W Konstantynopolu zanosi się na formalną konferencję ambasadorów. Myśl jej poruszyła pośrednio nota rosyjska z dnia 23 go b. m., która w końcu rozumowań swoich zaprasza mocarstwa, aby, jeżeli te rozumowania podzielają, poparły i ułatwiły akcję W. Porty za pośrednictwem swych ambasadorów. Różnice zapatrywań okażą się naturalnie znaczne, wskutek czego niepodobna wróżyć szybkiego biegu rokowań. Nietylko Anglja, ale podobno i Francja, jak zapewnia *Temps*, jest tego zdania, że najpraktyczniej byłoby rozstrzygnąć odrazu kwestję wyboru księcia, rozstrzygnięcie bowiem tego pytania usuwa odrazu najdrastyczniejsze kwestje sporne, jako to ustąpienie dzisiejszej rejencji i wybór sobranja, którego legalność uznanąby została przez wszystkie gabinety. Rosja innego jest zdania; utrzymuje ona, że ustąpienie rejencji i wybory do nowego zgromadzenia narodowego przygotować muszą grunt pod dyskusję sprawy kapitalnej wyboru księcia.

Równocześnie rejencja sofijska wygotowała formalne pełnomocnictwa dla swoich przedstawicieli w Konstantynopolu, zarówno dla stałego ajenta dyplomatycznego, dr. Wulkowicza, jak dla trójcy wędrownych dyplomatów, którzy świeżo zmierzyli wzdłuż i wszerz Europę i wiozą nad Bosfor wiele wrażeń, wiele zachęt i wiele przestróg. Przybycia ich oczekują dzisiaj w Konstantynopolu.

Nowy projekt do ustawy kościelno-politycznej, zapowiedziany w pruskiej mowie tronowej, ma pojawić się w ciągu tygodnia w izbie panów. Rząd podobnie, jak w roku zeszłym, tej izbie powierza losy projektu, pragnąc stanąć z faktem dokonanym przed p. Windthorstem. Ciekawą jest rzeczą, czy znany dyplomata watykański, biskup Kopp z Fuldy odegra znowu rolę w rozprawach izby panów? Papież Leon XIII ty dużo snać musi mieć otuchy w szczerość uczuć przyjacielskich ks. Bismarka, skoro wynagradza już naprzód zapowiedzianą rewizję ustawy majowej wydaniem listu pasterskiego do duchowieństwa Niemiec, w którym zabrania kapłanom ubiegania się o mandaty poselskie i udziału w agitacji wyborczej. Byłby to cios wymierzony w samo serce niemieckiej ludności katolickiej, która postradałaby najenergiczniejszych przedstawicieli swoich interesów i praw w parlamencie.

W całych Włoszech panuje ruch niezwykły, wszędzie bowiem robią przygotowania, celem uczczenia złotego jubileuszu kapłaństwa Leona XIII-go. Biskupi włoscy wydali do swych djecezjan listy pasterskie, w których różne podają projekta obchodu tego dnia. Najwspanialszą i jedyną w swoim rodzaju uroczystością ma być wystawa w Watykanie. Chiny i Japonja, wyspy oceanu Spokojnego, mieszkańcy Afryki środkowej i Ameryki południowej przyszlą najcelniejsze płody swego przemysłu. Dary literackie wszystkich krajów, o ile dotąd wiadomo, tworzyć będą szacowną bibijotekę. Ameryka rywalizować będzie z Europą o palmę pierwszeństwa w literaturze i typografji, wydając życie Leona XIII-go pióra O. Railly'ego w kilku językach cywilizowanego świata; nadeszła również wiadomość, że Belgja złoży u stóp Ojca św. księgę profesora przy uniwersytecie w Leodjum, Kurtha, autora znanego już dzieła historycznego: „*Les origines de la civilisation moderne*". Dzieło, poświęcone Ojcu św., zawierać będzie życiorys Leona XIII go, przedstawiający go jako nauczyciela i obrońcę prawd chrześcjańskich, jako gorliwego zwolennika nauk i postępu we wszystkich gałęziach ludzkiej wiedzy.

Dnia 14-go b. m. zebrali się rektorzy i profesorowie kolegjów różnych narodowości u ks. kardynała Parrochi'ego, celem naradzenia się nad urządzeniem t. zw. akademji wielojęzycznej. Uroczystość ta będzie nadzwyczaj ciekawą, gdyż wszystkie narodowości mają tutaj swoje kolegja, a nadto w klasztorach prawie wszystkiemi mówią językami.

Baraki francuskie są teraz artykułem mody w świecie politycznym. Każdy szczegół ich dotyczący żywo interesuje ogół. Według jednych wersyj nie chodzi tu wcale o istotne baraki dla pomieszczenia wojska, ale o tak zwane *Halle repas*, to jest kryte jadalnie dla wojska w pochodzie i o *Hangars de concentrations*, szopy służące do chwilowego koncentrowania wojsk, ćwiczących się w polu lub będących w pochodzie. W takim razie „baraki" owe stanowiłyby tylko zwyczajne uzupełnienie środków transportowych armji; urządzenia podobne posiadają Niemcy oddawna i żadnemu z „odwetowych" gabinetów francuskich nie przyszło na myśl podnosić reklamacyj z tego powodu. Ale gdyby nawet zarządzono we Francji budowę rzeczywistych baraków, to i w takim razie wstąpionoby tylko—jak utrzymuje *Freisinnige Zeitung*—w ślady Niemiec. Wiadomo, że z 41,000 ludzi, którzy wedle noweli wojskowej pomnożyć mają stan czynny armji niemieckiej, najmniej 18,000 rozlokowanych być ma wzdłuż granicy francuskiej. Cóż dziwnego, że wobec takiego wzmocnienia załóg pogranicznych ze strony Niemiec, straszliwy jenerał Boulanger zamierza uczynić toż samo? Jeżeli zaś wojska te nie mają rozkwaterować się po domach prywatnych, co trwale nie dałoby się uskutecznić, to nic naturalniejszego, jak że zamieszkają w barakach.

DURA LEX.

Z OPOWIADANIA ADWOKATA

spisała

T. Prażmowska.

(Dokończenie.)

Po raz pierwszy odkąd mówił, łzy stanęły mu w oczach i bujne, jasne, spłynęły po zoranej cierpieniem twarzy. Nie próbowałem pocieszać go... mogłem-że córce jego przywrócić niewinność wiochny, a jemu wyjąć z serca boleść doznanej hańby i żal nad zmarnowaną dolą dziewczęcia?

— Cóżeście powiedzieli żonie?—spytałem.

— Nic, wielmożny obrońco! Bydlę z przeproszeniem lepiej ludzkie gadanie rozumie, niż człowiek, co duszę topi w gorzałce. Nie powiedziałem nic, ale duszno mi zaczęło być w chacie obok tej, co niby matka, a sierotę moją na zatracenie sprzedała... Tamte trzeba było ratować! wiedziałem już, że przy niej przepadną.

Umyśliłem prosić we dworze, żeby dzieci moje zabrali... poszedłem, ale insze teraz czasy i młoda dziedziczka nie to, co stara pani nieboszczka.

— Nie mogę, mój gospodarzu — powiada — nie będzie ich tu komu dojrzeć! Może je nauczycielka wiejska weźmie? ja zapłacę.

Podziękowałem wielmożnej pani, ale stać na to jeszcze Lewczuka, żeby sam płacił za dzieci kiedy trzeba, więc markotno mi się zrobiło i poszedłem do profesorki.

A ona:

— Dobrze Lewczuku, dobrze; przecie ja już znam waszą Marysię... ale potem, jak powrócę z wakacyj. Teraz największa w polu robota, to wam się Maryś przyda...

Cóż było gadać dłużej? na kogo Bóg z krzyżem, na tego i ludzie z ożogiem!

W chacie szło coraz gorzej. Ani strawy, ani porządku, ani roboty żadnej! gospodyni albo w karczmie siedzi, albo gdziebądź leży bez pamięci, a Maryś i mała... i nie to już, co Hanka, nie taka pamiętna i sprawna. Grzesik psoci, po wsi ugania... a koszulina na nim podarta, jak na żebraczem dziecku... Ciężko panie, oj! ciężko! Ha! ofiarowałem Bogu niedolę i myślałem, że jeszcze one wakacje, co to o nich profesorka gadała—przetrzymamy wszyscy jako tako... a potem zakała ta z chałupy precz, a dzieciom pieczę dam, jak Bóg przykazał, i dobrego tylko uczyć każę.

Szedł dzień po dniu, a coraz mi było ciężej, zacinałem jeno zęby a Boga prosiłem, żeby w cierpliwości dał dotrwać! Nie dotrwałem!... nie mogłem — widzi Bóg nie mogłem już, panie!...

Idę ja raz do chaty, a idę jak na ścięcie, coś mnie niby odpycha, coś w tył ciągnie... Trzeba iść! dzieci same i głodne już pewno... idę! Otwieram drzwi, a tu na środku izby stoi Maryś i flaszkę do ust przytknęła, a przechyliła głowę, i ciągnie... ciągnie... aż coś we flaszce bulgocze... jakby się z tej ohydy natrząsało!

Mrozem stanęło mi serce od żałości... dziewczyna! jedną ją miałem w chacie...

— Maryś to i ty wódkę już pijesz? — pytam ją bez wszelakiej złości, bom tak zgłupiał od strachu i zgrozy i od ojcowskiej, panie, boleści — że mnie się nawet gniew nie imał.

Dziewczyna, zobaczywszy mnie przed sobą, zlękła się okrutnie i skoczyła jak oparzona, aż jej flaszka wypadła z rąk i rozbiła się na ziemi do szczętu — bodaj się tak złe rozbiło na świecie!

Zacznie mi tedy Maryś wywodzić, że głodna straszliwie i od rana nic w ustach nie miała, bo matka wzięła krupy, omastę, chleb i sera kęs, com go dla dzieci odłożył i wszystko het! do karczmy wyniosła. Jak wróciła, tak zaraz nie dowlekłszy się nawet do łóżka, zatoczyła się wedle progu i padła. Śpi i śpi, a dzieci strawy nie mają, choć już dawno południe minęło i bydlę nawet wszelkie syte już i spoczywa. Aż tu zrywa się burza na dworze, Grzesik przyleciał do chaty i drze się w niebogłosy, że głodny. Ona budzi się i powiada do Maryś:

— A skocz-no jeszcze po wódkę, jeszcze mi się tam flaszka należy.

Maryś poszła. Małe to jeszcze, słuchać matki uczone... zawszeć, jaka ona jest, to matka. Sąd boży nad nią niech będzie, a dzieciom sądzić ją wara! Dziewczyna przyleciała z wódką a ta łyknie raz, drugi i trzeci, i Grzesikowi pić każe. Dziecko pije głupie... zwyczajnie jak dziecko... pociągnął trochę i o bożym świecie już nie wie! Dobrze mu... niegłodny robaczek mały... Matka wali się na poduszki a on obok niej, nieboże... i śpi... Dziecko, panie, na śmierć spoiła ta zatracona!

Maryś coraz głodniejsza... I ona do flaszki się bierze... Próbowała już nieraz, wie że człowiek o wszystkiem zapomni...

Gada mi to wszystko i gada, a tu jej się plącze język i na nogach się słania a oczy jej się błyszczą, jak szkło...

Nie!—myślę ja sobie—nie może to tak być! cierpiałem ja długo, ale dzieci... dzieci... O Jezu! a cóż z tych dzieci będzie!

Nawet p. Paweł Deroulède, Belzebub szowinizmu francuskiego, prezes ligi patrjotycznej — nie chce wojny. W niedzielę odbyła się w Buzenval pod Paryżem doroczna uroczystość żałobna na pamiątkę poległych w bitwie z prusakami w d. 21-ym stycznia 1871. Delegowany ligi narodowej p. Deloncle oświadczył, że p. Deroulède nie przybędzie, ponieważ w obecnej chwili uważa za obowiązek patrjotyczny powstrzymać się od wszelakiej manifestacji. „Prezydent ligi towarzyszy wszelako duchem uroczystości i gdyby, wbrew życzeniu i stałemu zamiarowi wszystkich, wybuchła wojna, wyruszyłby w pole na czele zastępów ligi.” Tegoż samego dnia święcono w St. Quentin rocznicę bitwy z d. 19 go stycznia 1871. Jenerał Boulanger, który miał zamiar przybyć, cofnął się także.

Do jakiego stopnia republikanie francuscy obawiają się wojny, dowodzi np. artykuł wymierzony prze *Rèpublique française* przeciw jen. Boulanger na samą wieść, że zamierza on wygłosić w izbie deputowanych mowę pokojową. Oto co pisze organ oportunistów:

„Francja nie jest Hiszpanją... Pireneje stoją jeszcze i będą stały zawsze... Niechże więc nikt nie oczekuje pieprznej mowy ministra wojny, zapowiedzianej przez dziennikarzy, którym więcej chodzi o sensację niż o dokładność. Jenerał Boulanger zabierze głos, jeżeli będzie miał coś do powiedzenia w rzeczach swego rzemiosła, armji; w przeciwnym razie nie — tak długo, dopóki istnieje gabinet, którego szefem on nie jest. Żaden republikanin—wiedzą o tem—nie zniesie we Francji, aby jenerał grał w niej rolę polityczną.”

Czemuż nie wyszlą co prędzej biednego ministra wojny na gubernatora—Nowej Kaledonji?

Br. Z.

Pracą a oszczędnością!...

Drugi rok mija od czasu, jak w kraju naszym powstało pierwsze stowarzyszenie robotnicze, z inicjatywy i staraniem samych robotników — spółka spożywcza „Oszczędność” w Żyrardowie.

Przy zawiązywaniu Towarzystwa zakładano sobie olbrzymie nadzieje na przyszłość. Jedni widzieli w perspektywie szereg *własnych* sklepów, rozrzuconych po wszystkich zaułkach osady, inni marzyli o budowie *własnej* piekarni, o utrzymywaniu własnej bydłobójni, o wspólnych warsztatach itd., a wszyscy pilnie rozczytywali się w opowieściach o tkaczach angielskich w Rochdalu, którzy od małego począwszy, skończyli na wielkim interesie.

Czy te marzenia liliputowych kapitalistów Żyrardowa zostaną kiedykolwiek ziszczone, nikt zapewne dziś sprawy tej przesądzać nie będzie, to pewna wszakże, iż robotnicy żyrardowscy dali wyborny przykład innym osadom fabrycznym, iż powoli lecz systematycznie zmierzają do celu.

Rozejrzyjmy się w tem drobniutkiem gospodarstwie pracowitej rzeszy.

Krząta się około niego 165 osób, które wniosły w przedsiębiorstwo kapitał zaoszczędzony 2,326 rs.

Przy takich zasobach spółka potrafiła dokonać obrotu w towarach spożywczych, jakiemi wyłącznie w swoim sklepie handluje, na sumę 44,721 rs., obrót zaś kasowy doprowadzić do 46,259 rs.

Cyfry przytoczone, same przez się nic jeszcze nie mówiące, nabiorą właściwego znaczenia dopiero wtedy, jeżeli zestawimy je z danemi z poprzedniego roku.

Kilka porównań wystarczy tu najzupełniej.

I tak, kapitał zapasowy w tym roku istnienia przynosił 230 rs., w drugim 415 rs., obrót kasowy z 24,913 rs. wzrósł do 46,259 rs.

Sprzedaż towarów w r. 1885-ym dała w zysku ogólnym 973 rs. 57 kop., w r. 1886-ym zaś 2,556 rs. 41 kop.!

Zysk czysty do podziału między spólników, zarząd i kapitał rezerwowy przedstawiał w 1-ym roku działalności kwotę 283 rs., w 2-im zaś 1,140 rs. 74 kop., pomnożył się więc blisko pięciokrotnie!

W 1885-ym r. spólnicy otrzymali tytułem dywidendy 237 rs. 73 kop., w r. b. otrzymają za r. z. 912 rs. 60 kop., mianowicie 741 rs. 48 kop. jako procent od zakupu towarów i 171 rs. 12 kop. jako procent od kapitału.

Ani słowa, są to rezultaty tak pod każdym względem olbrzymie, iż mimo całej młodzieńczości spółki żyrardowskiej, patrząc się na nie, doprawdy można uwierzyć w owe nadzieje „naszych rochdalczyków” i co do wspólnych zakładów i co do wspólnych warsztatów, przy takim bowiem postępie dalsze losy przedsięwzięcia są na długie lata zapewnione.

Naturalnie pod jednem zastrzeżeniem, iż jak dotąd, tak i w przyszłości ogół stowarzyszonych iść będzie ręka w rękę solidarnie, iż żadne pokątne doradztwo nie zamąci pracy spokojnej, iż waśń wewnętrzna nie rozbije szlachetnych dążności.

Przestrogę tę wypisujemy dlatego, gdyż, o ile nam wiadomo, młodziutka „Oszczędność” żyrardowska wystawiona jest teraz na próbę ogniową agitacji, która kierując się interesem osobistym, może sprowadzić spółkę na manowce.

Tuszymy sobie, iż ludzie stojący na jej czele potrafią burzę zażegnać i niedoświadczone umysły oświecić.

Jak widzimy, dwuletni początek zapowiada jaknajlepszy „ciąg dalszy”, a osiągnięte już rezultaty tak silnie przemawiają do przekonania, że bodaj we wszystkich miastach przemysłowych należałoby je rozgłosić ku nauce i zachęcie mas robotniczych.

Dobry przykład najłatwiej ściąga naśladowców...

Dzisiejsza literatura perjodyczna.

Pomiędzy rozmaitemi czynnikami, wpływającemi na rozwój cywilizacji i rozpowszechnianie się jej aż do najszerszych mas ludności, jednym z najważniejszych i najdzielniejszych jest bezwątpienia literatura perjodyczna, a szczególniej dziennikarstwo. Kiedy systematycznym studjom i naukom humanitarnym oddawać się mogą tylko stosunkowo nieznaczne zastępy inteligen tniejszych klas narodu, to dziennik czy w ogóle pism perjodyczne, chociaż mające przeważnie na celu poda wanie nowin bieżących i z tego powodu czytane i po chłaniane przez ogół publiczności, dostarcza zawsze pe wnej ilości poważniejszej strawy duchowej w formi lekkiej i przystępnej, która nieznacznie wnika w krew i życie czytających i stanowi źródło, rozpowszech niające w masach nabytki cywilizacyjnej kultury. Pra sa perjodyczna bywa nietylko zwierciadłem, odbijają cem w sobie wiernie obraz chwili obecnej, lecz zarazem wpływa w wysokim stopniu na wyrobienie się i kieru nek opinji publicznej, a tem samem posiada nader wiel kie znaczenie jako czynnik mniej lub więcej dodatni wpływający na moralność ogółu.

Rozpatrując się zaś w postępach prasy perjodyczne u rozmaitych narodów, spostrzegamy ten objaw nieza przeczony, że gdzie rozwój socjalny pod względem ma terjalnym i moralnym doszedł najwyżej, tam i pras perjodyczna najpotężniej się rozwija. To też w olbrzy mim owym rozroście literatura perjodyczna jest najle pszą wskazówką rozwoju umysłowego, moralnego i ma terjalnego państw i społeczeństw.

Z tego też powodu nader interesujące i ciekawe jes świeżo wydane dziełko p. t. „Postępy literatury perjo dycznej”, napisane przez p. St. Czarnowskiego, stano wiące studjum nad dziejami prasy i rozwojem jej obe cnym w całym cywilizowanym świecie. Znajdujem tu rzeczywiście zdumiewające dane, wykazujące czem jest obecnie ten miljardoramienny olbrzym, dociskają cy się do wszystkich zakątków świata i roznoszący z największą szybkością promienie światła, służący do nieustannej wymiany myśli, pośredniczący w przesy łaniu wszystkich najnowszych faktów i idei.

Dość powiedzieć, że ogólna ilość czasopism na ku ziemskiej wynosiła już w r. 1880-ym cyfrę blisk 35,000, drukowanych w kilkuset najrozmaitszych języ kach. Ogólna liczba zaś abonentów dochodzi do 10-i milj. osób, a o cyfrze czytelników nie można nawe mieć żadnego przybliżonego pojęcia, lecz śmiało rze można, że należą do nich wszyscy ludzie oświeceni Nad przygotowaniem tej olbrzymiej masy pism pracuj około 100,000 stałych dziennikarzy fachowych, a co najmniej drugie tyle współpracowników niestałych. Ca ły więc zastęp dziennikarski przedstawia potężną armj około 200,000 piszących.

Pod względem ilości czasopism, wysokości ich nakła du i wpływu prasy na ludność, stoi na czele Europa gdyż z ogólnej liczby pism, wynoszącej 34,274, na na szą część świata przypada 19,557 czyli 57%. Nastę pnie zaś drugie miejsce zajmuje Ameryka północna, po siadająca 12,400 czasopism, podczas kiedy pozostał reszta, wynosząca 2,317 pism, rozdziela się pomiędzy Azję, Amerykę południową, Australję i Afrykę.

Nader ciekawem jest zestawienie czasopism wedle języków, w których są drukowane. Przeważna jednak masa czasopism drukuje się w kilku głównych języ kach, mających nad innemi olbrzymią przewagę. Pier wsze miejsce zajmują tu języki anglo-germańskie, na które przypada około 24,380 czasopism czyli przeszło 2/3 całej masy dziennikarstwa. W tej liczbie pism an

---

Siekierę miałem w ręku; jak podniosę, jak rąbnę, dziewczyna jęknęła raz tylko, a potem padła już wznak i leży cicho, jak owieczka... ani drgnie! Tak! nie pójdzie pijana Lewczukówna na pohańbienie, jednej dość...

Stanąłem nad łożem. Grzesik cały jak w ogniu, rzuca się i ciężko oddycha. Spity chłopiec! dzieciątko jeszcze takie... ino miód kłaść mu w usta, a szczebiotania z nich słuchać i śmiechów!

I jemu lepiej nie żyć na świecie, niż ludzką ściągnąć pogardę... prawda, panie? Wziąłem go za nogi, zawinąłem nim w powietrze, jak piórkiem... O pniak wedle proga chrupnęła mu tylko głowina...

Sam ja już na świecie... sam... nie ma już po mnie Lewczuka i zapomni o nas gromada!

A tę podłą bestję, co mnie do zbrodni przywiodła, ścisnąłem tylko za gardło, aż jej oczy na wierzch wylazły... Oddawna już nie godziło się żyć takiej co wstyd i sumienie straciła...

Umilkł, znowu pot rękawem starł z czoła i wodził po kątach błędnym wzrokiem, jakby ztamtąd wołały na niego skrwawione ofiar jego cienie.

— Ot! i wszystko, wielmożny obrońco, nie zapieram się ja niczego. Cożem miał zrobić? inakszej rady nie było już na ono nieszczęście. Ino prosiłbym teraz, żeby na sądzie niebardzo sobie gęby mną wycierali.

Nie rozumiałem, co chciał przez to powiedzieć, ale mnie sam wnet objaśnił:

— Niech tam wielmożny pan nie powiada im o tem co nie trzeba... co ja panu tylko mówiłem, bo pan już wiedział i bezemnie. Po co taki wstyd rozmazywać? Zabił, to zabił! niech jako chcą, sądzą... a ja Bogu się ino wyliczę...

Sądziłem, że nie ma wyobrażenia o surowości czekającej go kary, skoro nie chciał, bym przytaczał na jego obronę tak zwane „okoliczności łagodzące”. Mało dotąd mając z ludem zetknięcia, nie wiedziałem, że i pod zgrzebną siermięgą istnieć może aż do fanatyzmu posunięte uczucie dumy rodowej, że o tym chłopie, zarówno jak o wojewodzie powiedzieć należało: „To drażliwy jest pan na honorze”.

Tak! ten do drażliwych należał. Uprzedzony o możebnej treści wyroku, nie cofnął jednak postanowienia, nie uląkł się wtedy nawet, gdym wymówił straszne słowo „katorga”.

— Ha! cóż robić, wielmożny obrońco! niech już i tak ze mną będzie... Lepiej to, niż rozgadać przed światem, jaki wstyd okrył Lewczuków.

I trwał już przy tem uparcie.

Alem ja nie słuchał jego woli. Przejęty do głębi opowiadaniem, które odsłoniło mi cały świat nowych dla mnie stosunków i poglądów, ułożyłem obronę, której główne efekta oparłem na własnych słowach podsądnego. Dziś jeszcze twierdzę, że była ona najlepszą ze wszystkich, jakie w życiu napisałem i że gdyby słuchał mnie sąd przysięgłych, Lewczuk zostałby uniewinniony.

Ale litera prawa musi mieć swoje znaczenie i ma też swoją konieczność moralną — *dura lex, sed lex*.

Skazano Lewczuka na pięć lat ciężkich robót — możebnie najniższą karę przez odpowiedni paragraf prawa przepisaną.

Nie zrozumiał odczytanego mu wyroku i spokojnie wyszedł z sali sądowej.

Udałem się za nim do więzienia i na żądanie jego wytłómaczyłem wyrok.

Zbladł, oburącz się chwycił za włosy i zachwiał się cały... Zdawało się, że runie na ziemię, przywalony ogromem niedoli. Ale wyprostował się, westchnął i ze spokojem rozpaczy rzekł mi krótko:

— Na boski sąd ja się piszę... Bóg osądzi, czym krzyw... A zawsze wielmożnemu obrońcy dziękuję za dobre serce i staranie.

Chłopskim obyczajem chciał mnie podjąć za kolana, ale podałem mu rękę i uciekłem. Bałem się rozpłakać nad tym, który nie chciał płakać nad sobą.

Dopóki pozostawał w więzieniu, widywałem go codzień prawie. Mało mówił, mało też jadał i sypiał, chódł, żółkł, pochylał się ku ziemi z dniem każdym, ale patrzył mi zawsze prosto w oczy, a w spojrzeniu szklistych jego oczu było coś, niby skarga, niby rozpaczliwe nad własną dolą zdziwienie.

W jasny, mroźny poranek zimowy, widziałem go poraz ostatni. Poszedłem go pożegnać; dziś bowiem właśnie wyprawiano go z partją więźniów: złodziejów, podpalaczy, morderców, wszelkiego rodzaju wyrzutków społeczeństwa.

W kajdany już okuty, w szarej kapocie aresztanckiej, w czapce bez daszka, ponury cień rzucającej na czoło, z progu więziennej bramy słał w dal przed siebie spojrzenie, jakby szukał niem końca owej drogi, w którą wyruszyć miał za chwilę, ostatni Lewczuków, pierwszy niegdyś w gromadzie, dziś z tłumem nędzników zmieszany — nędzarz... mogący się odwołać jedynie przed sąd Boga.

Niedaleko zaszedł. W parę tygodni potem dowiedziałem się, że umarł w drodze.

Pewien jestem, że drętwiejącemi już usty szeptać jeszcze musiał:

— Na boski sąd ja się ino piszę... [illegible] czym krzyw...

KONIEC.

gielskich jest około 16,500, niemieckich 7,300, szwedzkich 484, holenderskich 435 i duńskich 61.

Drugie z kolei miejsce zajmują języki grecko łacińskie, w których wychodzi 6,911 czasopism, z czego przypada 3,850 na francuskie, 1,409 na hiszpańskie, 1,174 na włoskie, 179 na portugalskie, 89 na greckie i 19 na rumuńskie.

Trzecie dopiero miejsce pod względem produkcji dziennikarskiej zajmują języki słowiańskie, z niewielką stosunkowo ilością 1,107 czasopism, a w tem 560 rosyjskich, 260 czeskich, 230 polskich, 36 chorwackich, 33 słoweńskich, 22 serbskich, 11 bułgarskich, 8 słowackich i 6 łużyckich.

Reszta, stosunkowo nieznaczna, wynosząca 1,426 czasopism, rozdziela się na wszystkie pozostałe języki światowe.

Cztery więc głównie języki zajmują w prasie perjodycznej dominujące stanowisko, a to angielski, w którym wychodzi najznaczniejsza w ogóle liczba czasopism, a dalej niemiecki, francuski i hiszpański, ze względu jednak na rozpowszechnienie i poczytność poza granicami kraju, porządek ten przedstawia się nieco inaczej, gdyż najwięcej czytane są w świecie dzienniki francuskie, po nich dopiero angielskie, a następnie niemieckie.

Co do miejscowości, w których wychodzą czasopisma, to przed innemi odznacza się Londyn, który posiada 1,962 czasopism rozmaitej treści. Paryż ma 1,553, Nowy Jork 587, Berlin 536, Wiedeń 483, Madryt 253, Bruksella 233, Rzym 213, Petersburg 183, Warszawa 60 czasopism.

Ogólna liczba numerów czasopism drukowanych w ciągu roku na kuli ziemskiej szacowaną jest na 10,600,000,000 egzemplarzy, co rozdzieliwszy pomiędzy 1,623,000,000 ludności świat zamieszkującej, okaże się, że na każdego mieszkańca przypada rocznie $6^1/_2$ numerów.

Naturalnie potęga i znaczenie rozmaitych pism, dających się w przecięciu ocenić z ilości bitych egzemplarzy, jest nader rozmaitą, począwszy od kilku olbrzymów nowojorskich i angielskich, których nakład waha się pomiędzy 30—60,000, a nawet do 400,000 egzemplarzy, aż do skromnych pisemek prowincjonalnych o kilkuset czytelnikach. Do takich prawdziwych wielorybów dziennikarskich należy *Times* londyński, który drukuje blisko 90,000 egzemplarzy dziennie, a tygodnik *The London illustrated News* w r. 1860-ym odbijał około 150,000 egzemplarzy każdego numeru.

Nowojorski dziennik polityczny *New York Herald*, założony przez Benneta w r. 1835-ym, rozchodzi się w ilości około 85,000 egzemplarzy, zaś pismo literackie *New York Ledger* drukowało w roku 1872-im około 400,000 egzemplarzy.

Cała potęga dzisiejszego dziennikarstwa przedstawia się jeszcze tem bardziej imponująco, jeżeli zważymy, że olbrzymi jej rozrost dokonał się w ciągu niemal jednego stulecia, gdyż jakkolwiek najpierwszy zawiązek jej powstał przed 270 laty, kiedy w Anglji założono w r. 1622-im pierwsze stałe pismo, wychodzące w Londynie p. t. *The certain neves of this present week*, to jednak aż do początku bieżącego wieku pozostawała ona w pieluchach niemowlęctwa, nie wywierając żadnego niemal wpływu na społeczne stosunki.

Bo, jak słusznie powiada p. Czarnowski, „literatura perjodyczna dzisiejsza, porównana z prasą z początków naszego wieku, przedstawia się jako jasny blask słońca w pełni południa wobec pierwszych brzasków różowej jutrzenki. Pigmejczyk z przed lat stu wyrósł na sturamiennego olbrzyma; kretowina przybrała rozmiary góry; obłoczek, niewiększy od dłoni ludzkiej za pamięci starca 80-letniego, rozpostarł się po całym widnokręgu."

Rozwój zaś ten szybki nieustaje teraz, lecz wzmaga się jeszcze coraz bardziej w przyśpieszonem tempie, czego dowodem, że kiedy wedle obliczeń statystycznych w r. 1877-ym liczba czasopism na całej kuli ziemskiej wynosiła około 23,000, to w r. 1880-ym, wedle Hubbewda, doszła i przewyższyła znacznie cyfrę 34,000. Przyrost więc ruchu dziennikarskiego w naszych czasach w ciągu trzech lat przedstawia potężną cyfrę 11,000 czasopism.

J. Gr.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= W uzupełnieniu poprzedniej krótkiej wzmianki o projektowanej reformie szkół realnych podajemy dziś jeszcze następujące szczegóły. Ministerjum oświaty zamierza wprowadzić w życie nową organizację rzeczonych szkół w roku szkolnym 1887—8. Przez pierwsze trzy lata, po wprowadzeniu nowej ustawy, uczniowie kończący szkoły realne korzystać [illegible] praw dotychczasowych. Nowo zorganizowane szkoły posiadać będą tylko 5 klas, przy których mogą być otwierane dodatkowe kursa techniczne w zakresie najmniej dwu, najwięcej czterech lat. Uczniowie kończący pomienione kursa otrzymują stopień technika i mogą przechodzić do wyższych zakładów technicznych odpowiednio do obranej specjalności. W związku zreorganizacją szkół realnych pozostaje projekt otworzenia szkół przemysłowych średnich z najrozmaitszym kierunkiem specjalnym, odpowiednio do potrzeb miejscowych.

= *Praw. wiest.* ogłasza rozporządzenie, uzupełniające przepisy o miejscu zamieszkania osób, znajdujących się pod dozorem policyjnym. Na mocy powyższego rozporządzenia osobom takim wzbronionym zostaje pobyt w twierdzach i we wszystkich miejscowościach odległych od twierdz na 25 wiorst.

= Według informacyj gazet petersburskich, w departamencie handlu i przemysłu, w ministerjum finansów, a wreszcie w licznych podwładnych im instytucjach należy się wkrótce spodziewać ważnych zmian, które prawdopodobnie dotkną również organizacyj komitetów handlowych i rad przemysłowych, istniejących w różnych handlowych punktach państwa.

= Pomimo zimowej pory, roboty na stacji filtrów na Koszykach nieustannie postępują i obecnie przedstawiają się jak następuje: w budynkach maszyn, pompy i kotły już są ustawione, a dalsze montowanie transmisji, kół obrotowych i t. p. prowadzonem jest dniem i nocą i najdalej za dwa tygodnie w zupełności wykończonem zostanie. Przeprowadzenie głównych rur ssących z rezerwoaru do wieży ciśnień w tych dniach dokonanem zostało, a w samej wieży rozpoczęto wyprowadzanie w górę 36-calowych „rur ciśnień", po skończeniu czego bezzwłocznie przystąpionem będzie do budowy galerji schodowej. Niezależnie od tych robót rozpoczęte już zostały roboty ziemne pod budowę drugiej grupy filtrów, które składać się będą z dwóch oddziałów, mających 60 metrów długości i 76 szerokości. Materjały potrzebne do ich budowy jak: cegła, kamienie, żwir, cement i t. p., już w większej połowie są dostarczone, a roboty mularskie rozpoczną się z wiosną i prowadzone będą tak, ażeby nowy oddział filtrów wykończonym był w końcu miesiąca lipca r. b.

= W zeszłym tygodniu dopełniono rewizyj sanitarnych w 88 iu zakładach spożywczych, z których w 5-ciu znaleziono rozmaite wykroczenia przeciw obowiązującym przepisom i właścicieli pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

= W dniu jutrzejszym o godzinie 5 tej po południu, w gmachu Towarzystwa odbędzie się posiedzenie zgromadzenia centralnego Towarzystwa dobroczynności.

= Pojutrze, dnia 30-go b. m., o godzinie 1-ej po południu, w gmachu izby sądowej odbędzie się ogólne zebranie uczestników kasy pomocy adwokatów przysięgłych w Warszawie.

= Na posiedzeniu wydziału lekarskiego tutejszego uniwersytetu zostali zatwierdzeni w stopniu lekarzy pp.: Jan Harusiewicz i Adam Jarusiński.

= Dr. Niczajew mianowany został asystentem przy katedrze akuszerji uniwersytetu warszawskiego.

= Ignacy Domejko w dniu dzisiejszym opuścił Warszawę, udając się do gubernij zachodnich.

= **Z literatury.**

* Dzisiejszy numer *Kłosów* dobrze się przedstawia pod względem artystycznym i literackim.

Na czele figuruje „Grobowiec Bolesława Śmiałego", rysowany przez Gierymskiego, z artykułem prof. Jurkiewicza, który badania w tym przedmiocie prowadził na miejscu, „Opowiadania wiarusa", reprodukcja z obrazu Pochwalskiego, znanego z wystawy, i studjum Żmurki, zasługują na szczególną uwagę.

Nadto numer ten przyozdobiony jest szkicem Chełmońskiego.

Artykuł polityczny „Niemcy a Francja" czyta się z wielkiem zajęciem.

Dział literacki wypełnia artykuł krytyczny Kaszewskiego o nowelach Dygasińskiego.

* Nowela Hajoty p. n. „Dwa pogrzeby" przełożoną została na język francuski przez p. Ostromęckiego.

= **Z teatru i muzyki.**

* Nagrodzona na konkursie imienia Wojciecha Bogusławskiego pięcioaktowa komedja Edwarda Lubowskiego p. t. „My się kochamy", ujrzy w nadchodzący wtorek światło kinkietów w teatrze Rozmaitości.

Dalsze przedstawienia powyższej sztuki zaprojektowano na środę, czwartek i sobotę przyszłego tygodnia.

* Pierwsze przedstawienie „Noego" naznaczone zostało na przyszłą środę.

Opera pomieniona śpiewaną będzie następnie we czwartek i w sobotę.

* Operetka „Gennaro" wypełni cały repertuar przyszłotygodniowy teatru Małego.

* W przyszłym tygodniu rozpocząć się mają w teatrze Rozmaitości próby pamięciowe z komedji Albina Valabreque zatytułowanej „Szczęście małżeńskie".

* W początkach przyszłego miesiąca przybędzie do Warszawy nadworna pianistka dworu saskiego, panna Marta Remmert i prawdopodobnie da się słyszeć w naszem mieście.

= Wspomnienie pośmiertne.

W dniu wczorajszym zmarł ś. p. Józef Adler, b. artysta dramatyczny teatrów warszawskich, który z powodu ciężkiej słabości zmuszony był przed paru laty opuścić deski sceniczne.

Zmarły należał do rzędu skromnych ale sumiennych i użytecznych pracowników sceny.

Z ról wybitniejszych, w których ś. p. Adler odznaczył się a nawet zostawił po sobie głębsze wrażenie, wymienić należy między innemi Twardosza w „Dożywociu", ekonoma w „Przezornej mamie", starego wieśniaka w „Nieszczęśliwych" i służącego w „Raptusie".

Specjalnością zaś jego były role lokajów, które grywał typowo.

= Narady przemysłowe.

Od trzech dni odbywają się w mieście naszem narady właścicieli fabryk gwoździ i drutu.

Dziś o godzinie 1 ej z południa zaczęło się trzecie i ostatnie posiedzenie.

W obradach biorą udział obok przemysłowców warszawskich przedstawiciele wspomnianych fabryk w Petersburgu, Moskwie, Odessie, Wilnie, Kownie, Rydze, Sosnowicach, Dąbrowie i t. d.

Zjazd ma na celu przedsięwziąć zbiorowe środki około podniesienia cen i produkcji tej młodej jeszcze gałęzi przemysłu.

Jutro podamy bliższe o rezultatach narady wyjaśnienie.

= Sprawy rzemieślnicze.

Na wczorajszej sesji bronzowników zapisał się do cechu majstrów p. Werner, współwłaściciel fabryki wyrobów platerowanych.

Wypadek godny szerszego naśladownictwa.

Pan W. tytułem dobrowolnej ofiary wniósł na rzecz kasy majstrów rs. 100.

Jednocześnie zapisano 11-tu uczniów, wyzwolono 4 ch.

Projekt utworzenia kasy wsparć dla podupadłych majstrów postanowiono poddać pod głosowanie piśmienne.

Cech posiada 1,382 rs. majątku.

Drugie, obradujące wczoraj zgromadzenie białoskórników, skutkiem zalegania członków w składkach, liczy kapitału zaledwie 33 rs. 73 kop.

= W sprawie szpitala.

Wczoraj wieczorem odbyło się drugie posiedzenie w zarządzie warszawskiej gminy starozakonnych w kwestji budowy nowego szpitala.

Obecnie na tem zebraniu członków gminy w liczbie nader szczupłej, zadeklarowano ofiary do wysokości przeszło 50,000 rs.

Suma przeto na dwóch posiedzeniach ujawnionych ofiar czyni 150 kilka tysięcy rs. i budowa nowego szpitala zdaje się co rychlej będzie urzeczywistnioną.

Główna ofiarność, o ile się dowiadujemy, płynie ze strony członków postępowych gminy; konserwatyści mały w niej biorą udział.

Podobno istnieje zamiar założenia dwu ksiąg pamiątkowych, a mianowicie jednej, w której będą zapisane imiona fundatorów nowego szpitala i drugiej, gdzie wniesione będą imiona tych członków gminy, co do współofiarności zaproszeni, udziału w niej nie przyjęli.

= Połączenie się towarzystw.

Podjęty został projekt połączenia się „Lutni" z Towarzystwem wioślarskiem.

To ostatnie udzielałoby bezpłatnie swego lokalu członkom „Lutni" na ćwiczenia w śpiewie i inne zebrania, w zamian za co „lutniści" odwdzięczaliby się braniem udziału w wieczorkach muzycznych i wszelkich innych obchodach, w których chór śpiewaków mógłby być pożądanym.

Zdaje się, iż takie zlanie się tych dwóch towarzystw ożywiłoby je i zapewniło przyszłość.

= Wywóz koni.

Od pewnego czasu przeciągają przez Warszawę tabory koni, pochodzących z Cesarstwa.

Konie te, zakupione przez kupców pruskich, transportowane są przez granicę.

Jeden z handlarzy na własne ryzyko zakupił przeszło 100 koni i spodziewa się grubo na nich zarobić.

= O chodnik.

Z powodu wyznaczenia w tegorocznym budżecie

wydatków miejskich pewnego funduszu na zaprowadzenie chodników asfaltowych na ulicach Bagno i na Grzybowie, mieszkańcy przyległej ulicy Wielkiej upominają się o takiż chodnik dla siebie.

Wprawdzie ulica ta posiada po jednej stronie trotuar asfaltowy, ale ten jest już wielce uszkodzony i tak wąski, że nie czyni zadość potrzebie.

Inżenierja miejska, sprawdziwszy słuszność żądania mieszkańców rzeczonej ulicy, zechce może w kolei zamierzonych robót meljoracyjnych uwzględnić je i chodnik doprowadzić do należytego stanu.

= Bukieciki.

Pomimo pełnej zimy, wiele osób młodych, zwłaszcza kobiet, ozdabia swoje zimowe paltoty i futerka świeżemi kwiatami, jak fijołki, róże i kamelje.

Stanowi to bardzo wdzięczny kontrast i wygląda istotnie oryginalnie.

= Na trzy *pas*...

Jak wiadomo, walca można tańczyć na trzy lub na dwa *pas*...

Od dłuższego czasu zaniechano tańczenia na trzy *pas* i dopiero w tym karnawale powraca dawniejszy sposób, zwany tyrolskim.

Na kilku ostatnich zabawach tak publicznych, jak i prywatnych, większość par tańczyła walca na trzy *pas*...

= Wstrzymanie ślubu.

W dniu wczorajszym, na parę godzin przed oznaczonym terminem ślubu p. Z. z panną K., zgłosił się do parafji jakiś człowiek z oznajmieniem, iż mająca się połączyć para jest z sobą w powinowactwie duchowem, co stanowi przeszkodę kanoniczną.

Z kancelarji parafjalnej udał się do państwa K. wysłany pisarz z zapytaniem, o ile powyższe oznajmienie jest prawdziwe.

Okazało się, że p. Z., będąc młodym chłopcem, pannę K. trzymał do chrztu, więc powinowactwo istnieje.

Nikt z rodziny ani też sami narzeczeni nie zwracali na tę okoliczność uwagi.

Po wyjaśnieniu sprawy wynikła potrzeba uzyskania dyspensy, czego jednak w parę godzin nie można było uczynić i ślub został wstrzymany.

= Pod pozorem rysunków.

Do jednego ze sklepów dystrybucyjnych przy ulicy Piwnej wszedł wczoraj jakiś „porządny pan", zażądał trzech arkuszy papieru brystolowego i ołówka, poczem rozłożywszy papier na kontuarze, rozpoczął rysować.

Czynność artystyczna trwała dość długo, a w tym czasie właścicielka sklepu zmuszoną była raz na krótką chwilkę odwrócić się dla poszukania czegoś w szafach.

Jak się zdaje, ów „porządny pan", rysujący niby jakiś plan, skorzystał z tej chwili i wydobył zręcznie z kasy kobiałkę, w której było około dwudziestu rubli, poczem wyszedł, grzecznie przeprosiwszy za „subjekcję".

Sklepowa spostrzegła swoją stratę, dla niej bardzo dotkliwą, dopiero w kwadrans, gdy już było zapóźno na poszukiwania.

Nową tę sztuczkę złodziejką notujemy dla przestrogi innych handlujących.

= Kradzież.

Do Łodzi przybyła w tych dniach pani A. z Konstantynowa, gdzie posiada niewielką fabrykę tkacką.

Pani A. zatrzymała się przed fabryką p. S. R. w celu nabycia przędzy do przeróbki.

Podczas gdy na furę pakowano przędzę, pani A. pozostała w kantorze, gdy zaś po chwili wyszła nie było ani fury ani furmana.

Okazało się, iż własny furman pani A. zemknął wraz z furą, przędzą i końmi.

Wszelkie poszukiwania, jak donosi *Dz. łódzki*, dotychczas okazały się bezskutecznemi.

= Kradzieże.

Nocy dzisiejszej na Kościelnej pod nrem 10-ym dostali się złodzieje przez okno, w którem wyłamali okiennice, do sklepu W. Kozikowskiego: łupem ich stał się złoty pierścionek i 214 rs. w gotówce. — Pomiędzy Nalewkami a Nowiniarską, z wozu frachtowego została skradzioną paka z towarem wartości paruset rubli, za co staje się odpowiedzialnym furman Ignacy Kwiatkowski. — Na Dzikiej pod nrem 18-m w mieszkaniu K. Kraushara, w godzinach popołudniowych została spełnioną kradzież garderoby, klejnotów, a nawet pościeli, na sumę 200 rs.

= Ujęty.

W dniu wczorajszym o zmroku, z wozu przejeżdżającego z Elektoralnej na Zimną, jakiś łotr skradł worek z kawą, wartości 72 rs.

Uciekającego złodzieja przytrzymano wraz z łupem.

W cyrkule poznano w ujętym Mośka Szpermana, któremu pobyt w Warszawie jest wzbroniony.

= Dwa podrzucenia.

W dniu wczorajszym służba kolejowa, porządkując wagony w remizie na stacji dr. żel. wiedeńskiej, znalazła w jednym z nich kosz, a w nim dziecko paromiesięczne płci żeńskiej.

Niemowlę odesłano do domu podrzutków.

Na Wolskiej w sieni pod drzwiami mieszkania państwa Goślińskich podrzucono paromiesięczne niemowlę płci męskiej.

Państwo G. po krótkim namyśle wzięli podrzutka do siebie.

= Rozbiegane konie.

W dniu wczorajszym na Bielańskiej rozbiegały się konie zaprzężone do dorożki nr 353.

Powożący, nie mogąc się utrzymać na koźle, spadł na bruk i boleśnie zranił się w głowę.

Poszwankowanego odwieziono na kurację do domu.

= Przejechanie.

W dniu wczorajszym na Senatorskiej, dorożkarz nr 858, przejechał 12-letniego Berka Raulda.

Malec został niebezpiecznie zraniony w głowę i odwieziono go w stanie bezprzytomnym do mieszkania rodziców pod nrem 3-im na Wąskim Dunaju.

ZE ŚWIATA.

× **Ruchocin**, dobra w poznańskiem, sprzedała pani Gutowska dobrowolnie komisji kolonizacyjnej.

× **Wiec obywatelski** odbył się w Poznaniu w dniu 26 ym b. m. z udziałem 400-tu osób, pod przewodnictwem p. St. Offierskiego. Celem zebrania było rozejrzenie się w stosunkach społecznych Księstwa Poznańskiego i obmyślenie środków przeciwko ustawom pruskim.

× **Na pomnik** dla ś. p. Kazimierza Kantaka w Poznaniu wpłynęło już w drodze składek przeszło 1,000 marek.

× **Wystawa Matejki.** W sobotę nastąpiło otwarcie w wiedeńskim Kunstvereinie wystawy wieczornej obrazów Matejki przy oświetleniu elektrycznem. W pierwszych dniach natłok był ogromny.

× **P. Lokander** z Ulfach, w Ameryce, poszukuje swojej rodziny w Królestwie. Ojciec jego, szwed, miał się urodzić w Upsali, prapradziad zaś miał być prezydentem w Warszawie. Nazwisko swoje p. L. pisze raz „Lukandrowis", to znowu „Lukatserowitz" lub „Lukatszerowicz". Ostatnie nazwisko przypomina Józefa Łukaszewicza, który w latach 1790—91-ym istotnie był prezydentem m. Warszawy.

× **Polki w Chicago** założyły, za inicjatywą stowarzyszenia „Grosz polski", towarzystwo, którego celem będzie: 1) pomoc w chorobie; 2) opieka nad starcami, kalekami i sierotami; 3) szerzenie oświaty i 4) gromadzenie funduszów na „skarb ogólny", mający powstać z podatku miesięcznego. Bliższe szczegóły o działalności towarzystwa nie są nam znane.

× **W Romorentin**, we Francji, tracono w poniedziałek zbrodniarkę Thomas, która spaliła żywcem matkę swojego męża. Zuchwała kobieta broniła się jeszcze na szafocie, nie chcąc poddać się dobrowolnie karze śmierci.

× **Zabójcę ks. Napoleona Ludwika**, syna Napoleona III-go, poznał w kraju zulusów podróżnik dr. Einwald. Jest to jeden z naczelników zulusów, a żałuje on obecnie, że zamiast zamordować nie wziął „Lula" do niewoli, gdyż wytłumaczono mu po niewczasie, kogo przeszył swoją dzidą. W miejscu, w którem młody Napoleon zginął, znajduje się kamień pamiątkowy, otoczony wieńcem koniferów. Dr. Einwald przywiózł do Europy kwiaty, wyrosłe z ziemi, przesiąkłej krwią syna b. cesarza francuzów.

× **Słynny podróżnik Stanley**, znajdujący się obecnie w Kairze, gdzie czeka na drugiego podróżnika, dra Junkera, zabiera się do nowej wycieczki w głąb Afryki. Stanley postanowił dotrzeć do kraju Emina baszy, którego prowincję chce połączyć drogą handlową z brzegami afrykańskiemi. Aby zamiar swój uskutecznić, chce się Stanley przyłączyć do ekspedycji znanego z odwagi i zuchwałości handlarza niewolników, Tippo-Tip.

× **Odaliski na koniu.** Emir afganistański zamierza na wiosnę odbyć podróż po swojem państwie. Nie chcąc się na czas tej wycieczki pozbyć towarzystwa swoich ulubionych odalisek, kazał im uczyć się konnej jazdy i sprowadził dla nich osobne kostjumy z Kalkutty. Ponieważ to samo uczyniło kilku książąt krwi i wszyscy ministrowie, przeto ujrzy Afganistan na wiosnę oddział kawalerji, składającej się z kilkuset odalisek haremowych.

≌ W niedzielę, 23 go stycznia, o godzinie 6-ej wieczorem, w rzęsiście oświetlonym i pięknie udekorowanym kościele Opieki św. Józefa (panien wizytek) pobłogosławionym został przez księdza kanonika Jaszczołda związek małżeński panny Zofji **Kieniewiczówny**, córki marszałkowstwa Kieniewiczów, obywateli ziemskich na Litwie, z hrabią Wawrzyńcem **Puttkamerem**, którego ród od paru wieków w kraju naszym osiadły, zasłużony.

Wśród orszaku ślubnego, otaczającego młodą i śliczną parę, zauważyliśmy sędziwą czcigodną postać rektora, Ignacego Domejki, ostatniego już prawie przedstawiciela świetnej epoki, której tylu luminarzy w społeczności naszej zawdzięczamy.

Po zaślubinach licznie zebrane weselne grono, podejmowanem zostało w znanym z gościnności domu rodziców panny młodej, a przy serdecznych toastach i mowach odczytano mnóstwo telegramów z życzeniami dla młodej pary, która też miała szczęście otrzymać najłaskawsze błogosławieństwo Ojca św. z Rzymu.

My zaś towarzyszymy nowożeńcom z najżyczliwszem „Szczęść Boże" na nową życia drogę.

(316) *Jeden z obecnych.*

Nekrologja.

† Ś. p. Ignacy **Myśliborski**, b. oficer b. wojsk polskich i były rejent w Kutnie, po krótkiej słabości, opatrzony św. sakramentami, zakończył życie dnia 27-go stycznia 1887 r., przeżywszy lat 86. Nabożeństwo żałobne za spokój duszy jego odbędzie się w kościele św. Jana, o godzinie **10-ej i pół** zrana dnia 29-go stycznia, to jest w sobotę, wyprowadzenie zaś zwłok tegoż dnia o godzinie **3-ej** po południu na cmentarz powązkowski, na które to pozostała rodzina zaprasza przyjaciół i znajomych. 2—319—

† Ś. p. Teresa z Tegazzów **Borowska**, po ciężkich cierpieniach, opatrzona św. sakramentami, w dniu 27-ym stycznia 1887 r. zakończyła życie, przeżywszy lat 49. Pozostały mąż wraz z dziećmi zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo odbyć się mające w dniu 29-ym stycznia, to jest w sobotę, o godzinie **10-ej** zrana w kościele Wszystkich Świętych na Grzybowie, oraz na wyprowadzenie zwłok tegoż dnia o godzinie **4-ej** po południu z domu № 11 przy ulicy Miedzianej na cmentarz powązkowski. —327—

† Za duszę ś. p. Michała **Huzarskiego**, urzędnika poczty, odbędzie się żałobne nabożeństwo w dniu 29-ym stycznia r. b., to jest w sobotę, jako w siódmą rocznicę śmierci, w kościele św. Józefa Oblubieńca (po-karmelickim) na Krakowskiem-Przedmieściu o godzinie **11-ej** zrana, na które pozostała wdowa wraz z synem uprzejmie zaprasza kolegów, przyjaciół i znajomych. —322

† W sobotę, to jest dnia 29-go stycznia r. b., jako w dziewiątą rocznicę śmierci ś. p. Władysława **Redla**, odbędzie się msza święta w kościele św. Krzyża o godzinie **10-ej** zrana, na którą zaprasza się krewnych i znajomych. —313—

† Za duszę ś. p. Heleny z Mirosławskich **Górskiej**, zmarłej dnia 2-go stycznia r. b. w Świerczynie, odprawioną zostanie msza święta w kościele św. Krzyża, dnia 29 stycznia r. b., o godzinie **10-ej i pół** zrana, na którą zamieszkała tu rodzina zaprasza. —318—

† Jutro, o godzinie **10-ej i pół** zrana jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci ś. p. Tekli z Frydlów **Zaleskiej**, b. nauczycielki, odprawione zostanie w kościele powązkowskim żałobne nabożeństwo, na które stroskany syn z żoną, siostrami i wnukami zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych. —321—

— W dniu 26-ym stycznia r. b., przeniósł się do wieczności po krótkiej chorobie b. p. Florjan **Lesser**, przeżywszy lat 78. Firma nasza straciła 50-letniego wiernego i zacnego współpracownika, który pozostawił po sobie jaknajlepsze wspomnienie.

—110— **Bracia Lesser.**

Z Cesarstwa.

Nareszcie—piszą *Petersburskija Wiedomosti*—można powinszować Europie rozproszenia mgły dyplomatycznej, która przez czas tak długi osłaniała przebieg toczącej się bezkrwawej walki. Do skutku doszły dwa porozumienia, dwie skomplikowane mikstury pokoju, mające uszczęśliwić Europę, żołądek której cierpi na niestrawność z powodu obfitości *bufetu bałkańskiego* (jak nazwał go ks. Bismark), otwartego już od półtora roku. Jedna z tych ugód — większa, obejmuje całą sferę stosunków między wpływowemi mocarstwami, i może być nazwaną rosyjsko-niemiecką wzajemną szczerością; przedmiotem drugiej mniejszej jest specjalna kwestja *dziury bułgarskiej* oraz środków jej załatania, i ta może być nazwana nowem wydaniem starej intrygi. Pierwszą ugodę wywołały obawy, które mogły były być usunięte przez drugą, gdyby ona nie była tylko starym wodewilem politycznym, przerobionym na obyczaje rosyjskie. „Kiedy trzy miesiące temu Rosja jako warunek *sine qua non* postawiła usunięcie rejencji, rozpuszczenie zgromadzenia i nowe wybory w Bułgarji, Europa upoważniła *Koelnische Zeitung* i p. Stambułowa do odpowiedzenia, że przy najlepszych chęciach będzie to niezmiernie trudno, bo wybory odbyły się prawidłowo i najwierniejszy dają obraz utęsknienia dobrych bułgarów opłakujących bohatera śliwnickiego. Teraz taż sama Europa poleciła swojemu marszałkowi dworu, zarządzającemu bufetem bałkańskim, aby za pośrednictwem p. Cankowa sformował nowy rząd, mający pełnomocnictwo dzisiejszej rejencji, do rozpuszczenia zgromadzenia i zarządzenia nowych wyborów. Rosja zaś miała jakoby dać p. Stambułowowi, dla zakomunikowania ich Europie, wystarczające zapewnienia, dotyczące kandydatury na tron bułgarski. Zapewnienia te oczywiście należy rozumieć w znaczeniu obietnicy przyjęcia kandydata, którego wybierze nowe legalnie sformowane zebranie. Mamy nadzieję, że takie

przyrzeczenie albo zupełnie nie było dane, albo też było dane przez osoby niekompetentne, bo inaczej musielibyśmy sobie powinszować nowej matni: najbardziej legalne wybory nie mogą zabezpieczyć od najbardziej oburzającej uchwały zgromadzenia poddającego się tak łatwo wszelkim wpływom. Jeżeli w naszych oczach urzędnikom kierującym wyborami do parlamentu daje się instrukcje, zalecające pewne sposoby legalności wyborczej, to jacyż alchemicy polityczni będą mogli zaręczyć za czystość zgromadzenia bułgarskiego, za to, że w niem nie będzie złota, srebra, miedzi, żelaza ani innych domieszek nieorganicznych? Uczciwy makler nie weźmie na siebie tego kłopotu: to nie jego rzecz; on dopomaga tylko w tranzakcji, towar zaś muszą oglądać sami nabywcy. A Cankow, metropolita Klemencjusz, Burmow, są zbyt słabymi bojownikami wobec wszystko mogącej intrygi. Rosja nie może dawać czystego blankietu ze swoim podpisem ludziom, których ręce są tak słabe, że niemi kierują inni, przebieglejsi i silniejsi. Mogą nam podsunąć takiego kandydata, że hr. Kalnoky i margr. Salisbury będą się pokładali od śmiechu i odrazu dla wszystkich stanie się widocznem, zkąd odrazu w Europie wzięło się takie przyjazne nam usposobienie i czemu nagle w styczniu stało się możliwem to, co w październiku przy całej jej dobrej woli było, niestety, niemożliwem."

„List z Warszawy—mówi *Nowoje wremja*—donosi nam o nadziejach, rozbudzonych tam w ludności włościańskiej i przybyłej z Galicji z powodu pogłosek o otworzeniu oddziału banku włościańskiego. Szczególniej charakterystycznem jest to, że zainteresowanie się tym bankiem rozszerzyło się na włościan sąsiedniej Galicji, tak rosyjskich, jak i polskich. Jest to oznaka czasu, niepozbawiona zresztą w pewnych warunkach poważnego znaczenia politycznego. Wprawdzie, według istniejącego porządku, włościanie zagraniczni, chociażby nawet pokrewnego plemienia, nie mają prawa rachować na kupno gruntów w Królestwie polskiem, tem więcej, że te, które będą przeznaczone do sprzedaży, są potrzebne przedewszystkiem dla miejscowej ludności włościańskiej. Prawa włościan nadwiślańskich powinny też koniecznie być postawione na pierwszym planie. Ale po za tem wszystkiem nasuwa się pytanie: czy należy stawiać zaporę popędowi włościan galicyjskich do Rosji, czy należy odpychać te sympatje, chociażby się one opierały na niezupełnie zasadnem wyrachowaniu? Trudno chyba na to odpowiedzieć twierdząco. Nie zapominajmy, że kraj cierpi od napływu niemców, którzy przy sposobności zakupują ziemię, odprzedając ją potem po największej części włościanom za wyższą cenę. Galicjanie zaś stanowią poczęści zwykłych gości kraju, gdzie wynajmują się do robót w polu i w ogóle kraj ten nie jest dla nich obcym. Trzebaż skorzystać z tej najlepszej części tej napływowej ale nie obcej ludności, aby tę część (mówimy tu o pracowitych gospodarzach) dopuścić do trwałego osiedlenia się w kraju. Stosuje się to szczególniej do włościan galicyjsko-rosyjskich, pozostawiając na teraz na boku mazurów (t. t. rodowitych polskich galicjan). Pod względem ekonomicznym kraj na tem osiedleniu nic nie straci, przy surowym wyborze gospodarzy, dopuszczanych (po pewnym przeciągu czasu) do nabywania gruntów z pomocą bankową. Powoli może się wyrobić jakataka ekonomiczna przeciwwaga kolonistom niemieckim, przy stosownym naturalnie zawsze wyborze osadników. Ale główne znaczenie dopuszczenia włościan galicyjsko-rosyjskich do nabywania w kraju gruntów z przyjęciem poddaństwa rosyjskiego, jest znaczenie polityczne. Wieść o tem z szybkością błyskawicy rozbiegnie się po Galicji i wzmocni sympatje do Rosji wśród tamecznej ludności włościańskiej, uciskanej przez żydostwo. A takie sympatje przy dzisiejszych okolicznościach bardzo się mogą przydać. Przeciw nadmiernemu napływowi ochotników można, powtarzamy to, zabezpieczyć się surowością wyboru i zwróceniem wszystkich w ogóle warunków nabywania gruntów ku podtrzymaniu i przyciąganiu tylko wypróbowanych i sumiennych gospodarzy. Nareszcie na samo usposobienie umysłów w Królestwie Polskiem środek ten nie pozostałby bez dodatniego wpływu."

Z ostatniej poczty.

Neueste Nachrichten donoszą, że oświadczenie się papieskie przeciw udziałowi niemieckiego duchowieństwa katolickiego w wyborach ma być tak kategorycznem, że niezastosowanie się do rozkazu byłoby aktem jawnego buntu przeciw Stolicy św. Ks. Bismark jest już w posiadaniu rzeczonego listu pasterskiego i ogłosi go we właściwej chwili.

Temps donosi, że w dniu 25-ym b. m. poseł francuski w Berlinie, Herbette, miał długą konferencję z hr. Herbertem Bismarkiem. *France* twierdzi, że cesarz Wilhelm i następca tronu mocno są rozdrażnieni na Anglję za rozpuszczanie alarmujących pogłosek o naprężeniu stosuków pomiędzy Niemcami i Francją. Cała wina leży przeto po stronie Anglji? A baraki? A zakaz wywozu koni? A powiększenie armji? A mowy prowokacyjne k. Bismarka?

Ks. Aleksander Battenberski, który w dniu 24 ym b. m. bawił w Medjolanje, a nazajutrz wyjechał do Genui, podróżuje wraz z bratem swoim ks. Franciszkiem Józefem *incognito*; on pod nazwiskiem barona v. Hartenau, brat zaś w roli sekretarza. Przez Florencję i Rzym mają udać się do Egiptu.

Duńskie ministerjum wojny wypracowało plan mobilizacji armji, na mocy którego w 24 godziny cała powołana siła stanąć może pod bronią w przeznaczonych załogach.

O domniemanym następcy kardynała Jacobiniego na urzędzie papieskiego sekretarza stanu, monsignorze Rampolla di Tindaro, obecnym nuncjuszu w Madrycie, podaje *Germania* szczegóły następujące: Jest on z rodu sycylijczykiem. Karjerę dyplomatyczną rozpoczął jako papieski *chargé d'affaires* w Madrycie, następnie został kolejno sekretarzem propagandy wschodniej w Rzymie i kongregacji dla spraw nadzwyczajnych kościoła, a wreszcie od lat pięciu nuncjuszem w Madrycie. Jest ascetą, zamkniętym w sobie, niezmiernie sumiennym; mówią, że więcej jest teologiem i kanonistą, niż dyplomatą i politykiem.

W d. 25 ym b. m. przybył do Massawy parowiec włoski „San Gottardo", wiozący jen. Gené część żądanych posiłków w liczbie 400 ludzi. Zamierza on zająć wojskiem panujące nad miastem płaskowzgórze Bogos. Forty Abdelkader i Gherara wystarczą do obrony miasta; fort Arafali może być bronionym przez flotę, forty zaś Monkullo i Otumlo mają być wprost nie do wzięcia. Grobla łącząca Massawę z lądem afrykańskim może być bronioną przez flotę, tudzież baterje znajdujące się na półwyspie Gherar i w forcie Paulud. Tak przeto niełatwem będzie zadaniem dla abisyńczyków wydarcie Massawy z rąk włoskich. Polityka zaczepna króla Jana, którą nagle rozwinął, uderza wszystkich. Zdobycie wschodnio-afrykańskiego miastą Harrar przez króla Szoi Menelika, wasala Abisynji, także pośrednio jest etapem w rozprzestrzenianiu się potęgi abisyńskiej we wschodniej Afryce.

TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO".

Berlin 28-go stycznia. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)—*Kreuzzeitung* zapewnia, że pogłoski o skoncentrowaniu się armji francuskiej są zmyślone.

Londyn 28-go stycznia. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)—Parlament został wczoraj otwarty mową tronową, która zręcznie wymija pytania drażliwe, uwzględniając podkopany i niepewny byt gabinetu. W izbie wyższej oświadczył lord Salisbury, że życzenia Rosji są uprawnione. W izbie gmin oświadcza lord Randolf Churchill, iż podał się do dymisji z powodu preliminowanych wydatków na armję i flotę, tudzież dlatego, że nie życzył sobie udziału Anglji w rozpaczliwej grze sprzecznych interesów mocarstw kontynentalnych.

Londyn 28 go stycznia. (*Tel. Ajencji póln.*) — Odczytana wczoraj przy otwarciu parlamentu mowa tronowa wskazuje przedewszystkiem na to, że Anglja znajduje się w przyjacielskich stosunkach ze wszystkiemi mocarstwami. Dalej mówi: „Sprawy na południo-wschodzie Europy nie są jeszcze uregulowane, ale nie obawiam się o to, aby z nierozstrzygniętych tam jeszcze kwestyj spornych mogło wyniknąć jakieś naruszenie pokoju ogólno-europejskiego. Lubo ubolewam nad wypadkami, jakie zniewoliły ks. Aleksandra bułgarskiego do zrzeczenia się rządów księstwa, to przecież nie uznałam za właściwe mieszać się w sprawy dotyczące wyboru jego następcy dopóty, dopóki one nie wejdą w fazę wymagającą, na podstawie uchwał traktatu berlińskiego, mojego zgodzenia się."

Londyn 28-go stycznia. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)—Rząd angielski odmawia przyjęcia udziału w zebraniu (*réunion*) ambasadorów w Konstantynopolu, oświadczając, że dla niepsucia zgody Anglja musiałaby obie strony w równej mierze popierać albo też milczeć. Anglja przyjmie to wszystko, co inne mocarstwa zgodnie uchwalą. Austrja usilnie nakłania Anglję do uczestnictwa w konferencji.

Charków 28 go stycznia. (*Tel. Ajencji póln.*)—Jarmark ożywia się z każdym dniem, dowóz towarów trwa bez przerwy, przyjezdnych wielu. Wypłaty dotychczas odbywają się dobrze.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Panu J. J.*—Wiadomość o wydalaniu polaków z Monachjum, podana przez dzienniki niemieckie, okazała się fałszywą.

— *Emerytowi.* — Trudno absolutnie odpowiedzieć szanownemu panu, szczególniej przy niewiadomości rozmiarów tych „małych" kapitałów. Co dla jednego małe, dla drugiego duże i naodwrót. Małe kapitaliki w kasie przemysłowców warszawskich, gdzie każdy członek może uczestniczyć w dywidendzie trzema udziałami po 50 rs.;—większe w Towarzystwie warszawskiem wzajemnego kredytu. Adres pierwszej Nowosenatorska nr. 9, drugiego Królewska 14.

— *Panu Ludwikowi S.*—Streszczenie humorystycznego dzieła Robidy p. n. „Wiek XX-ty", drukowane przed kilku laty w naszem piśmie, wyszło wprawdzie w oddzielnej odbitce, nakład jednakże jest zupełnie wyczerpany.

— *Panu Stanisławowi.*—Adres dra Juljana Ochorowicza podawaliśmy już nieraz: Boulevard St. Germain, 24, Paryż.

— *Panu X. Y. Z. w Piotrkowie.*— Wierszyk wcale niezły, ale ze względu na naiwność pomysłu dla naszego pisma nieodpowiedni.

— *Stałemu prenumeratorowi.*— Zalecamy panu Kętrzyńskiego: „*Hat der heilige Adalbert seinen Tod in Culmerlande gefunden*" (1869), Żywot św. Wojciecha przez Muczkowskiego, na podstawie podań czeskich skreślony, pod firmą ks. Pukalskiego, w Krakowie r. 1858-go. Pawłowski pisał po niemiecku rzecz źródłową. Nadto zasługują na uwagę dzieła J. Ch. Ostrowskiego, tudzież Pilata. Z czeskich autorów pracował nad przedmiotem tym Jireczek i Palacki.

— *Administracji fabryki szkła i kryształów Ruda* Drzewka leśne na sprzedaż przez obywateli ziemskich bardzo rzadko i mało są hodowane. Sprzedaje je podobno p. Kurtz w Otwocku, jako też i dom. Złoty Potok. Wielkie ilości nabyć można w zakładzie ogrodniczym p. C. Ulricha w Warszawie. Z prowincjonalnych zakładów zaznaczyć możemy zakład pp. Zawadów w Częstochowie.

GIEŁDA.

Warszawa dnia 28 go stycznia 1887-go r.

Pod względem walut obcych giełda warszawska dziś zachowywała się bardzo skromnie. Tak jak w ostatnich dniach obroty były małe, robiono interesa niechętnie. Podaż ciągle większa od pokupu utrzymuje kursa poniżej równi berlińskiej i zawsze jest przyczyną, iż w ciągu trwania czynności kursa obniżać się muszą. Szacowania poranne niewiele nowego wykazały—obiecywano 188 m. za 100 rs.

Wekslami długoterminowemi na **Berlin** nie obracano wcale. Krótkoterminowe po $53.32\frac{1}{2}$ w żądaniu, płacono $53.27\frac{1}{2}$ i 53.25 z początku, później spadły do $53.22\frac{1}{2}$ i 53.20 i po tym ostatnim kursie jeszcze nabywać chciano.

Na pomniejsze miasta niemieckie żadnych interesów nie robiono.

Na **Londyn** $10.74\frac{1}{2}$ żądano, $10.72\frac{1}{2}$ płacono, do tranzakcji nie doszło.

Na **Paryż** $42.82\frac{1}{2}$ żądano, 42.70 płacić chciano. Drobne tranzakcje po $42.72\frac{1}{2}$ i 42.75.

Na **Wiedeń** 85.40 żądano bez tranzakcji. Obroty bardzo skromne.

Papiery bez zmiany prawie. Obroty znaczniejsze listami ziemskiemi.

Listy likwidacyjne 94.75 i 94.25 bez obrotów.

Pożyczki wschodnie 99.35 w żądaniu również bez ruchu.

Listy zastawne ziemskie serji I, II, III i IV po 101.30 w żądaniu. Płacono za I-szą 101 i sprzedano po tym kursie za kilkanaście tysięcy rubli. Ser. V 100.35 w żądaniu, kupowano chętnie po 100.10, 100.15, 100.20 i 100.25, po których to kursach za kilkadziesiąt tysięcy rubli kupiono tego papieru.

Listy miejskie 100, 99.25 i 98.60 za III i IV—Te ostatnie po 98.40 oddawano.

Obligi 95.75 i 95.50.

Listy miasta Łodzi bez zmiany 96.75, 96.25 i 96.

Listy wileńskie 5%—chętnych miałyby nabywców—brak materjału — Płacono dziś 94 kupiono za kilka tysięcy rubli przy żądaniu 94.50

Godzina 12-ta. — Usposobienie niewyraźne, wyczekujące. Kursa końcowe chętnie płacono.

J. Wł.

Sprawozdanie z targu zbożowego

na placu Witkowskiego, dnia 28-go stycznia 1887 r.

Prawdziwy targ na siano i słomę. Zboża dostawiono tylko bardzo drobne ilości, z których o cenach i usposobieniu bardzo niewiele powiedzieć można.

Pszenicy jedna mała partyjka dobrego ziarna po 7.65 sprzedaną została.

Żyta 100 korcy dobrego—po 4.95 i 5 rs. kupiono.

Owsa nieco więcej 400 korcy—rozprzedano po 2.55, 2.65, 2.75 do 2.95.

Siana dosyć ale mokre — pomimo to jednak płacono na wagę 35, 40 do 50 kop. za pud — bez względu na zwyżkę wagi przez wilgoć.

Słoma 30 do 40 kop. *J. Wł.*

— *Rada miejska warszawska dobroczynności publicznej.* W dniu 13 (25) kwietnia 1887 r. przypada do rozdziału pomiędzy biednych mieszkańców m. Warszawy, bez różnicy wyznania, suma rs. 83 kop. 3 z aktu pierwszego darowizny Markusa Lewy, bankiera warszawskiego.

Osoby życzące współubiegać się o pozyskanie wsparcia z powyższego funduszu, winny najpóźniej do d. 1 (13) marca 1887 r. podać o to prośbę do Rady miejskiej, z dołączeniem świadectwa dwóch właścicieli domów w Warszawie o ich ubóstwie i prowadzeniu się.

Naczelnik zakładów dobroczynnych
rzeczywisty radca stanu *K. Puchalski.*
Sekretarz rady *Lechowicz.*

TEATRA

Wielki. Dziś: „Arrja i Messalina". Jutro: „Gioconda".—*Rozmaitości.* Dziś: „Wicek i Wacek". Jutro: „Figiel Benvenuta" i „Sztuka przypodobania się".—*Mały* (ulica Daniłowiczowska). Dziś: „Gennaro" (1 raz). Jutro: „Gennaro".

KORESPONDENCJA PRYWATNA.

— *Brun aux yeux bleus.* — Zawiadomienie w rodzaju odpowiedzi na natrętną prośbę. A może źle zrozumiałam. W sobotę być nie mogę. Jeżeli zaś rzeczywiście chęć jest i z Pańskiej strony, zawiadomię na którym będę. Czy będzie pan na tomboli w teatrze?—*Janina.* (323)

— Panu S.—Bądź na 5-tej maskaradzie, dowiesz się wiele. Czekam na pewno.—Czarne domino z bukietem fijołków. (325)

— *Sprostowanie.* W ogł. p. Ign. Gantzwohla, zamieszczonem w *Kurjerze* w n-rach 355 i 356 r. z., w miejsce „M. i H. B-cia Gincburgowie", czytać należy „M. i D. B-cia Gincburgowie". (109)

Kurs giełdy warszawskiej.

Dnia 28-go stycznia 1887 r.

Weksle:	Żąd.	Płac.
Berlin 100 mar. z krótk. ter.	53 32½	53.02
Londyn 1 funt ster. „ „	10.74½	10.72½
Paryż 100 franków „ „	42 82½	42.70
Wiedeń 100 guld. „ „	85 40	—.—
Papiery publiczne:		
5% Listy zast. z r. 1869 d.	101.30	—.—
m.	101 30	—.—
Listy zast. m. Warsz. ser. I	100.—	—.—
„ „ „ II	99 25	—.—
„ „ „ III	98 60	—.—
„ „ „ IV	98 60	—.—
Listy zast. m. Łodzi serji I	96.75	—.—
4% Listy likwidacyjne duże	94 75	—.—
„ „ „ małe	94 25	—.—
Bil. Banku Ces. s. I, II i III	—.—	—.—
Ros. Poż. Premj. z roku 1864	—.—	—.—
„ „ „ 1866	—.—	—.—
I Pożyczka wschodn. rs. 100	99 35	—.—
II „ „ rs. 100	99 35	—.—
III „ „ rs. 100	99 35	—.—
Listy wileńskie długot. . .	—.—	—.—
Akcje i obligacje:		
Obligacje miasta Warszawy	95.75	—.—
Akcje dr. ż. warsz.-w. rs. 100	—.—	—.—
Akcje dr. ż. warsz.-b. rs. 100	—.—	—.—
Akcje dr. żel. warsz.-teresp.	—.—	—.—
Akcje dr. żel. fabr.-łódzkiej	—.—	—.—
Akcje Banku handl. warsz.	—.—	—.—
Akcje Banku dyskont. warsz.	—.—	—.—
Akcje Banku handl. w Łodzi	—.—	—.—
Akcje warsz. Tow. ub. od ogn.	—.—	—.—
Akcje warsz. Tow. fab. cukru	—.—	—.—
Akcje Tow. f. cukru Józefów	—.—	—.—
Akcje Dobrzel. Tow. f. cukru	—.—	—.—
Akcje Tow. Lilp., Rau i Lew.	—.—	—.—
Akcje Tow. przędz. Zawierc.	—.—	—.—

Wartość kuponów:

(Po potrąceniu podatku skarbowego.)

Od Listów zast. ziemskich 5% kop. 47½
Od Listów z. m. Warszawy kop. 154½
Od Listów zast. m. Łodzi kop 114¾
Od Listów likwidacyjnych kop. 60
Od Obligów m. Warszawy kop. 138½

Targi

NA PLACU WITKOWSKIEGO.

Dnia 28-go stycznia 1887 r.

	Pud od	Pud do	Korzec od	Korzec do
	kopiejek			
Pszen. 242 sm. i ord.	—	—	—	—
„ „ pstra i dobra	—	—	—	—
„ „ biała . . .	—	—	—	—
„ „ wyborowa .	—	—	765	—
Żyto wyborowe 232 funt.	—	—	—	—
„ średnie	—	—	495	505
„ wadliwe	—	—	—	—
Jęczmień 2 i 4 rzęd. 202 f.	—	—	—	—
Owies . . . . . 142 f.	—	—	255	295
Gryka . . . . . 202 f.	—	—	—	—
Rzepik letni	—	—	—	—
„ zimowy 212 funt.	—	—	—	—
Rzepak rapos zim. 212 f.	—	—	—	—
Groch polny 262 funt. .	—	—	—	—
Ziemniaki	—	—	—	—
Masło świeże funt . .	—	—	—	—
„ solone pud . . .	—	—	—	—
Siana pud	35	40	—	—
Słomy pud	30	50	—	—
Drzewa opał. twar. s. kub.	—	—	—	—
„ „ miękie „	—	—	—	—

Cena okowity.

z dnia 27-go stycznia 1887 r.

Hurt. skład. wiadro rs. 8 kop. 13⅔
garniec rs. 2 kop. 64½

Gruntowna Nauka Krojów Sukień Damskich **Rs. 10.**



Panie przyjmują się z mieszkaniem.

Rs. 10. **SZKOŁA Nauki Krojów, Szycia Sukień i Okryć damskich,** zatwierdzona **przez Wyższą Władzę dnia 30 Września 1886 roku,** oraz Bielizny, Modniarstwa, to jest: ubierania Kapeluszy, Czepeczków, Żabotów i t. p. Rs. 10.

Wykładane są nauki sposobem francuzkim, za pomocą tylko jednego centymetra, bez wszelkich blagierji niemieckich, gmatwanin, linijek krojowych, zbyt drobiazgowych obliczeń zupełnie niepotrzebnych, które tylko naukę krojów wikłają, przedłużaja, utrudniają i dla wielu osób zupełnie niezrozumiałą czynią. Nauka Krojów sposobem francuzkim wykładaną jest przez kobiety specjalistki, gdyż w tych przedmiotach tylko kobieta kobietę nauczyć i zrozumieć może. Po skończonej nauce udzielają się świadectwa. Nauka Krojów przez **A. Gałecką,** wykładana jest w szkołach rządowych i zakładach rękodzielniczych.

Książkę Wykład Nauki Krojów

przez **A. Gałecką,** w języku polskim kop. 75, w rossyjskim rs. 1, można dostać we wszystkich księgarniach.—Właścicielka główna, nauczycielka i autorka wielu wydań krojów sukien damskich.

175 **A. GAŁECKA.**

STADO KRASNE,

Trzy mile od stacji Drogi Żelaznej Nadwiślańskiej Ciechanów, poczynając od 15 Lutego r. b. stanowić będą następające ogiery.

czystej krwi angielskiej.

1) **Highlander** (ojciec Lambtona, Ajaxa, Perkuna, Highlanda, Baroneta etc.) Klacze czystej krwi po rs. 700 i na stajnię rs. 15.

2) **Lambton** skaro-gniady po Highlanderze i Lady Lambken, od klaczy czystej krwi po rs. 150, półkrwi po rs. 30 i na stajnię po rs. 3. (Nagród na torach Królestwa i Cesarstwa Lambton otrzymał 17).

3 **Zützen** gniady po Blue-Gown i St. Agnes, po West-Australian, od klaczy czystej krwi po rs. 200, półkrwi po rs. 50 i na stajnię po rs. 5. (Zützen wygrał Union Berliński i kilka innych znaczniejszych gonitw w Niemczech.

Konie półkrwi rass pociągowych.

1) **Oskar** szpakowaty po Quatriéme i Maraja, od klaczy po rs. 10 i na stajnię po rs. 2.

Klaczom przysłanym na dłuższy czas zapewnia się bezpłatne pomieszczenie, owies i siano po cenach targowych, obsługa miejscowa za opłatą po kop. 15 dziennie od klaczy.

Zamówienia przyjmuje Administracja dóbr Krasne pocztą lub telegrafem przez Przasnysz. 175r

Rada Miejska Warszawska Dobroczynności publicznej,

Niniejszem podaje do wiadomości publicznej, że na urządzenie szossy od Stacji D. Ż. Warszawsko-Wiedeńskiej Pruszków do osady Domu obłąkanych we wsi Tworki, łącznie z pobudowaniem na tej szossie trzech mostów, odbędzie się w Biurze Rady Miejskiej dnia 26 Stycznia (7 Lutego) r. b., o godzinie 12 w południe licytacja publiczna, przez opieczętowane deklaracje a następnie głośna.

Licytacja rozpocznie się od summy rs. 13,770 kop. 60, przy złożeniu vadium w ilości rs. 1,380.

Życzący sobie przyjąć udział w tej licytacji, powinni w terminie wyżej oznaczonym złożyć w Radzie Miejskiej deklarację, napisaną podług ustanowionego wzoru, wraz z należytem vadium i następnie osobiście przyjąć udział w głośnej licytacji.

Warunki licytacyjne, anszlagi, plany, jak również wzór do deklaracji, mogą być przejrzane w Kancelarji Rady Miejskiej w godzinach biurowych.

Naczelnik Zakładów Dobroczynnych, Rzeczywisty Radca Stanu **K. Puchalski.**
Sekretarz Rady **Lechowicz.**
189r

UNIWERSALNY SRODEK
do
ODRADZANIA WLOSÓW
woda
Pani S. A. ALLEN



Jest najwybornicjszym środkiem, dzialającym nawet na wlosy siwe i zawiędle i przywracający im blask i piękność mlodości. Do nabycia we wszystkich perfumerjach i u fryzjerów.

Glowny sklad i fabryka w Londyniu.
114 & 116 Southampton Row.

Sprzedaż w Warszawie w perfumerji A. Lipinka, ul. Niecała N. 1.



Wyłączna sprzedaż w Laboratorjum W. Russyana ul. Kotzebue № 4.
Cena 80 kop., z przesyłką na prowincję rs. 1

Od 1-go Lipca r. b.
Potrzebny jest LOKAL
w srodku miasta,

składający się: z 5 pokojów, kuchni, z wszelkiemi wygodami, oraz 3 pokojów przylegających na kantor, z oddzielnem wejściem na I-em piętrze. Oferty nadsyłać należy do domu handl. S. i M. Bergson. Ul. Elektoralna № 3. 170R



Faetony, Wolanty, Bryczki, Kareta,

KOCZ z fordeklem, nowe i używane, na parę i jednego konia.
Ulica Śliska № 21—13. 106

KATARY, ZATKANIE KANAŁÓW ODDECHOWYCH, SUCHOTY, ASTMA

PRĘDKO I BEZ KOSZTÓW SIĘ LECZĄ ZAŻYWAJĄC DWIE KAPSUŁKI GUYOTA.

CAPSULES GUYOT

Kapsułki te dawniej były czarne i nieprzyjemne do połykania, obecnie są białe podobne do cukierków.

Na każdej kapsułce odbity jest podpis **Guyot.**

Najdelikatniejszy żołądek znosi smołę w **Kapsułkach Guyota** *zawartą.*

UWAGA: *Dzieci i osoby nie mogące przełykać tych kapsułek powinny zażywać*
PATE REGNAULD
FABRYKOWANE
19, rue Jacob.

Uważać należy na podpis trzechkolorowy.

Znajdują się we wszystkich aptekach

Guyot

FABRYKA I SPRZEDAŻ HURTOWA 19, RUE JACOB W PARYŻU.



Warszawska Fabryka Syfonów
ULICA HOŻA Nr 7.



Wyrabia syfony pod każdym względem tak dobre jak zagraniczne sprzedaje zaś takowe po cenach znacznie niższych.

Syfon większy 8/10 lit. z białego szkła, po kop. 90.
„ mały 5/10 „ „ „ „ 85.

Za syfony z niebieskiego szkła liczy się 5 kop., a z niklowanemi główkami kop. 8 więcej.

Główki czyli krany syfonowe kosztują 48 kop., a niklowane 56 kop. za sztukę.

KORKI HERMETYCZNE kilka lat trwające,

powszechnie zagranicą używane, po 5 kop. za sztukę, butelki odstępuje się po cenach fabrycznych. 82

Nauka i wychowanie.

Francuzka daje konwersacji. Wspólna 6, mieszkania 1. — Burger. 686

Największy asortyment książek dziecinnych w nowo otworzonym sklepie A. J. Wiśniakowskiego, Trębacka róg Nowo-Senatorskiej № 2. 15

Nauka rękodzieł dla kobiet J. Swinarskiej Marszałkowska 123. Zaczynają się kursa kroju sukien, strojów, krawatów, koronek (guipure), dżetów, malowania. 1361

Nauka koronek, gipiur na siatce. Złota № 33, mieszkania 21. Wiadomość od godziny 10-tej do 3-ej. 1268

Student uniwersytetu udziela lekcyj języków starożytnych i matematyki w zakresie gimnazjalnym. Adres: Chmielna № 47, mieszkania 1. 218

Polka w średnim wieku, znająca gruntownie język niemiecki, z kilkoletniem dobrem świadectwem, poszukuje miejsca za bonę do dzieci na wieś. Oferty proszę składać w kantorze Kur. Warsz. pod lit. L. K.

Nauczycielka z Petersburga daje lekcje specjalnie ruskiego i przedmiotów w rus. języku. Dyplom Instytutu i kursów pedagogicznych. Widok № domu 14, m. 14. Paulina Niewiarowska. 1539

Rosjanka może się egzercytować za konwersację. Freta 29, u rządcy. 247

Francuzka młoda znająca język polski lub niemiecki, izraelitka, znajdzie korzystne miejsce. Oferty składać w kiosku na Krakowskiem-Przedmieściu obok Roezlera.

Osoba znająca gruntownie język niemiecki, potrzebna zaraz do dzieci na cały dzień, za stół z dopłatą, bez mieszkania.—Królewska 1, mieszkania 21, zgłaszać się od godziny 10-tej do 1-ej. 1553

Żądana jest osoba dająca lekcje języka francuzkiego, może być polka. Świętokrzyzka 18, mieszkania 5. 1514

Rodowitej francuzce ofiaruje się za lekcje pokój z usługą, samowarem. Żurawia 19, mieszkania 4, w rannych godzinach. 1542

Potrzebny nauczyciel domowy do dwóch chłopców nadleśniczego. Pensja roczna oprócz utrzymania 120 rs. Oferty do kantoru Kurjera Warsz. pod lit. T. L. 1563

Posady i prace.

Potrzebna jest panna uzdolniona do staników i upinania. Ulica Graniczna № 10, mieszkania 12. 1485

Uczeń potrzebny jest do kantoru weksli. Wiadomość w kantorze, Plac Krasiński 3.

Panna służąca z doskonałą krawieczczyzną poszukuje zatrudnienia. № 21 Bielańska w chambres-garnies p. Natalii Cieślińskiej. 1359

Wdowa po urzędniku, w średnim wieku, dobrze wychowana, pragnie znaleźć miejsce do zajęcia się gospodarstwem, opieką nad dziećmi lub do towarzystwa. Chłodna № 32, w prawej oficynie, na dole. 922

Za dobre wynagrodzenie potrzebna maszynistka do bielizny, do maszyny Singera. Pańska № d. 36, mieszkania 30. 1433

Potrzebne są panny do fabryki rękawiczek materjalnych, starozakonne i katoliczki. Pawia № 33, mieszkania 10. 1411

Poszukuje miejsca osoba młoda, inteligentna do towarzystwa zamożnej osoby lub do nauki dzieci, zarządu domu. Od godziny 10-tej do 5-tej. Długa 23, m. 18. 1417

Młody człowiek znający języki, mający rubli 700 kaucji i poręczenie hypoteczne, szuka posady kasjera, magazyniera, zaraz. Oferty złożyć proszę w kantorze Kurjera Warszawskkiego pod lit. A. M. 1392

Osoba młoda, znająca obok polskiego języki: rosyjski, francuzki i niemiecki oraz muzykę, pragnie znaleźć zajęcie przy dzieciach lub inne odpowiednie. Wiadomość: ul. Chłodna 32, w prawej oficynie na dole. 1399

Galwanizer uzdolniony w całym swoim fachu kompletnie, poszukuje zajęcia. Juljusz Byszow, Leszno № 71 nowy. 1385

Z kaucją rs. 20 lub poręczeniem, potrzeba człowieka obeznanego z handlem, do przyjmowania obstalunków na mieście. Oferty pod lit. K. K. 20, proszę składać u Rajchmana i Frendlera, Senatorska 26. 248

Sklepowej z kaucją potrzeba do magazynu farbiarskiego, Długa 12/10. Farbiarnia, do 11-tej rano. 249

Subjekt młody, z dobremi świadectwami, skończył praktykę na prowincji, poszukuje miejsca. Brzeska № 215, mieszk. 30. 1521

Dziewczynka lat 15, poszukuje miejsca za podręczną do sklepu. Wiadomość przy ulicy Chmielnej № 47, mieszkania 2. 242

Kilku zdolnych stolarzy modelowych, kowali kotlarskich, kotlarzy żelaznych i giserów, może znaleźć zajęcie w Rosji. Wiadomość: Bracka № 16, mieszkania 5, od 8½ do 9½ rano. 245

Młoda bona, polka, uzdolniona w krawiecczyźnie, poszukuje miejsca. Żurawia 4, mieszkania 15. 1560

Poszukuję zajęcia do gospodarstwa, lektorki, także przyjmuję przepisywanie, również mogę wyjechać. Krucza 48, mieszkania 18. 1310

Człowiek młody znający doskonale język rosyjski, polski, który pracował kilka lat u adwokata, potrzebny jest. Wiadomość w kantorze próśb, Plac Krasiński № 3. 1567

Potrzebny jest chłopiec do handlu, od 12 do 15 lat, umiejący czytać i pisać po rusku i po polsku. Pierwszeństwo z prowincji. Wiadomość: Żelazna № 15—45, w sklepie.

Młodzieniec, który był w aptece przez 1½ roku, pragnie pomieścić się w składzie aptecznym jako uczeń. Bliższa wiadomość: Krakowskie-Przedmieście № 38, m. 22.

Potrzebny człowiek w średnim wieku, na zastąpienie właściciela całodziennie i mieszkanie w kantorze, za rs. 15 miesięcznie. Ci co się zgłaszali poprzednio, mogą się zgłosić powtórnie. Wiadomość dziś od 7—8 i jutro od 12—1, kantor wynajmu powozów, Senatorska 32. 1552

Potrzebne są panny podręczne do krawieczyzny, do domu prywatnego. Krochmalna № 4, mieszkania № 56. 1545

Potrzebny jest chłopiec do ślusarza. Ul. Karmelicka № 20. 1533

Potrzebna jest panna do robienia dziurek w bieliźnie męzkiej. Wiadomość ulica Ciasna № 1, przy Świętojerskiej, mieszkania № 7. 1528

Kupno i sprzedaż.

Bilety wizytowe drukowane, po 50 kop. za 100 sztuk i litografowane od rs. 1 k. 20, w nowo otworzonym sklepie A. J. Wiśniakowskiego, Trębacka, róg Nowo-Senatorskiej № 2. 14

Kupuję fortepiany, pianina używane, płacę dobrze. Ulica Sienna 13, m. 48. 751

Meble używane rozmaite, tanio, poleca zakład wyłącznie używanych przedmiotów. Maków. Solna 18. 1220

Fortepiany, pianina, kupuję, sprzedaje ratami, wydzierżawiam tanio; strojenia.—Jerozolimska 25. 680

Pianino nowe dobre, zostawiono w komis magazynowi mebli Piechowskiego, Marszałkowska 114. 211

Do sprzedania fortepian w dobrym stanie, za 180 rs. Leszno 4, stróż wskaże.

Bronzy, obrazy różne, biurko, łóżka, komódki, toaleta, serwantki, porcelana, kostjumy malarskie, skrzypce koncertowe, wiolonczele, etc., do sprzedania bardzo tanio w kasie Zaliczkowej, plac Warecki, róg Szpitalnej. 876

Meble, garnitur, szeslong, szafa, stół jadalny, krzesła, biurko, lustro, stoliczek do kart, kozeta, 6 krzeseł francuzkich, za bezcen. Złota 29, stróż wskaże. 1421

Maszyna cylindrowa Mansfelda, mało używana, łóżko żelazne, 4 kosze. Świętojerska 20 n., 33 mieszkasia. 1413

Meble tanio do sprzedania. Ulica Złota № 24. mieszkania 20. 1422

Otomana kryta jutą, szeslong kryty skórą, bardzo tanio. — Ulica Wielka № 33. Bogdański. 1394

Do sprzedania za bezcen landszafty olejne, dwie umywalnie i wiele innych przedmiotów. Ulica Rymarska № 10, mieszk. 7, od 10-tej do 3-ej. 1378

Do sprzedania: komoda i stolik do kart, kilka dywanów używanych. Ulica Leszno № 9, mieszkania 19. 1379

Do sprzedania dwie suknie jedwabne, niebieska balowa i czarna. Ulica Złota 3, mieszkania 10. 219

Kasy ogniotrwałe, najtańsze u Sikorskiego. Marszałkowska 125. 289

Wyżymaczki sprzedaje i reperuje R. Straus. sklep żelaza. Marszałkowska 138.

Kasy ogniotrwałe, najtańsze i najlepsze u R. Bohtego, Nowy-Świat № 34. 1094

Meble tanio do sprzedania, garnitur czarny jedwabną materją kryty, orzechowy utrechtem kryty, garnitur angielski kretonem kryty, otomana, sofa, szeslong. Mokotowska 59, róg placu św. Aleksandra, stróż wskaże. 186

Do sprzedania z powodu żałoby kilka sukien zupełnie świeżych jeszcze. Widzieć można od godziny 11-tej rano do 1-ej po południu. Plac Resursy Kupieckiej № 42, mieszkania 3. dom p. Chudzyńskiego. 207

Obrusy salonowe strzyżone, prześliczne, rs. 5; sprzedaje skład fabryczny, Krakowskie-Przedmieście 62 nowy, w gmachu dobroczynności.

Kołdry watowe, ręczne szycie, satinkowe lub kaszmirowe rs. 9. Kołdry atłasowe jedwabne watowe, prześliczne rs. 13. Kołdry atłasowe jedwabne watowe z dużemi monogramami rs. 15; dostać w składzie fabrycznym Krakowskie-Przedmieście 62 nowy, w gmachu dobroczynności, w byłym sklepie żyrardowskim.

Tuzin chustek białych dużych do nosa kop. 90, sprzedaje skład fabryczny, Krakowskie-Przedmieście 62 nowy, w gmachu dobroczynności.

Fortepian krótki, w dobrym stanie, do sprzedania. Stare-Miasto № 8, m. 6. 1515

Maglowniki gotowe, 5 łokci długie, po rs. 1. Sienniki gotowe, drelichowe pasy, rs. 1 kop. 25. Prześcieradła gotowe 3½ długie, 2¾ szerokie, kop. 85. Kołdry wełniane tak zwane sławuckie, rs. 3; sprzedaje skład fabryczny, Krakowskie-Przedmieście 62 nowy, gmachu dobroczynności, w byłym składzie żyrardowskim.

Sztuka płótna Jarosławskiego, ręcznej roboty, na murawie blichowanego, 33 łokcie, rs. 7; sprzedaje skład fabryczny, Krakowskie-Przedmieście № 62 nowy, gmachu dobroczynności.

Sztuka creassu (pół-płótna) 75 łok. rs. 6 kop. 25. Sztuka madepolamu wyborowego 31½ łokci, rs. 4 kop. 50. Sztuka płótna szlązkiego (krajowego) 30½ łokci rs. 4; dostać można w składzie fabrycznym, Krakowskie Przedmieście № 62 nowy, w gmachu dobroczynności, w byłym sklepie żyrardowskim. 1271

Bardzo tanio. Futro skunksowe rs. 54.—Krakowskie-Przedmieście 85. m. 10. 1516

Z powodu wyjazdu: szafa wiedeńska orzechowa, z lustrem, do bielizny i sukien, kosztowała 350. sprzedaję 250; kredens dębowy kosztował 450, sprzedaję 230. Świętokrzyzka 13, mieszkania 7, codziennie od godziny 11-tej do 8-ej. 1517

Fortepian z angielską mechaniką, fabryki Małeckiego (tanio), z przyczyny wyjazdu pozostawiono do sprzedania. Ul. Nowy-Świat № 9. A. Gruszczyński. 1523

Powóz stary do sprzedania za rs. 75.—Wiadomość: ulica Złota № 46, mieszkania № 30. 1519

Szuba bobrowa jest do sprzedania. Złota № 60, mieszkania 13. 1524

Z powodu wyjazdu: tualeta na orzech, sofa jesionowa, 2 komody, waga bufetowa, taca do wódki miedziana, 16 krzeseł wiedeńskich, srebro stołowe i różne szkło, porcelana. Bednarska № 29, mieszkania 8, od godziny 4—6. 1529

Suczka (ponter), cztero-miesięczna, do nabycia. Wiadomość u stróża: Wilcza 28.

Nowe palto damskie (dolman) czarne, elegancko wykończone, do sprzedania za przystępną cenę. Wspólna № 50, mieszk. 3.

Gdańska szafa, stare meble z bronzami, obrazy olejne, do zbycia. Świętojańska № 6/8, mieszkania 3. 1538

Faeton, para chomont, chomozto do pojedynki angielskie, koń kary, tanio do sprzedania. Senatorska № 31, do godziny 12-tej w południe, u stangreta Józefa. 1544

Z powodu wyjazdu do sprzedania garnitur mebli, złożony z kanapy, 2-ch foteli i 6-ciu fotelików, a także sofa i różne sprzęty gospodarskie. Wiadomość u stróża w domu pod № 11 przy ulicy Sosnowej. 1557

Fortepian Hoffera, z blatem metalowym, do sprzedania. Nowolipki 44, m. 11. 1546

Kupuje: książki, sztychy, obrazy, porcelanę, kryształy, makaty, szale, pasy, dywany, zbroje, meble, biżuterję, bronzy, wszelkie przedmioty starożytne i nowsze, oraz przyjmuje do sprzedania w komis księgarnia B. Bolcewicza, Saski Plac № 5. 1559

Fortepian rs. 90, można płacić ratami po 15. Grzybowska 64, mieszk. 9. 1570

Fortepiany siedmio-oktawowe, najnowszej konstrukcji, do sprzedania lub wynajęcia za cenę umiarkowaną. Miodowa № 3, gdzie „Gwiazda.“ 1565

Antyk, zegar alabastrowy, z muzyką, antyk szrajbkomoda dla amatora, meble, szafa dla uczni, stół rozsuwany wielki, jesionowy, lustro, szeslong, fortepian i t. p. Ul. Grzybowska 64, mieszkania 9. 1571

Maszyna Singera, oryginalna, nożno-ręczna, do sprzedania. Chłodna 32, mieszkania 23. 250

Meble garnitur salonowy, krzesełka fantazyjne, kolumny, stoliczki, szafy, łóżka, kredens, stół, krzesła, otomana, szeslong, biuro, bibljoteka, garnitur gabinetowy, szafka z lustrem, komoda, żardynierka, także kredens i para szaf starego stylu, wykwintnej i eleganckiej roboty, oraz pianino czarne do sprzedania, Marszałkowska 49 (nowy 119), na dole, w drugiej bramie, mieszkania 15. 1440

Potrzebna jest lokomobila o sile 12—16 koni. Ktoby miał takową do sprzedania, raczy adres swój odesłać do kantoru fabryki Wł. Gostyńskiego, ulica Ciepła № 12. 220

Bardzo tanio! Futro niedźwiedzie i dywan do sprzedania. Ogrodowa № 5, m. 7, od godz. 8 do 10 rano i od 12 do 2 po połud.

Konfitury i soki wyborowe po nizkich cenach. Marszałkowska № 60, stróż wskaże.

Meble: garnitur czarny i orzechowy, krzesełka fantazyjne, stoliczki, trema, szafy łóżka, kredens, stół jadalny, krzesła, otomana, kolumny, lustra, szeslong, biuro, bibljoteka, garnitur gabinetowy, szafki z lustrem, komoda, żardinierki, regulator, firanki, dywany, do sprzedania. Marszałkowska № 111, pomiędzy Złotą i Chmielną, pierwsze piętro, mieszkania 10. 1499

Meble, różne garnitury, otomany, szeslongi, szafy, umywalnie i różne inne, sprzedaję po niepraktykowanie nizkich cenach. Krakowskie-Przedmieście № 6, obok Kopernika, lewa oficyna, mieszkania 11. 1363

Meble po zwiniętym magazynie, rozmaite garnitury, szeslongi, biurka, szafy, kredensy, otomany i inne za bezcen. Nowy-Świat № 58a, mieszk. 5, wejście pierwsza sień od Ordynackiej. 1509

Za bezcen garnitur czarny, biurko, łóżka, szeslong, otomana, kredens, stół, krzesła, suknia popielata materjalna. Szpitalna 5.

Pianino czarne zagraniczne, bardzo mało używane, tanio do sprzedania. Nowy-Świat № 52, u introligatora Krochmalskiego. 1502

Szafy rozbierane orzechowe i dębowe, łóżka orzechowe, u stolarza. Wróbla 9. 1506

Interesa handl. i majątk.

Sklep wiktuałów z dystrybucją jest do sprzedania. Ulica Leszno № 10. 1380

2 magle są do sprzedania. Nowy-Świat № 52. 1473

Sklep wiktuałów do sprzedania przy ulicy Ogrodowej № 49. 1493

Budynek fabryczny, murowany, składający się z 9 izb na dole i widnej nad całym budynkiem góry, z urządzeniem gazowem, wodą, do tego obszerny plac, na nim szopy i składy — do wydzierżawienia od 1 lipca 1887 r. Czerniakowska (96) 114, trzeci dom za fabryką gazu. 69

Rs. 10,000 potrzebne są na 1-go Lutego na spłacenie takiejże sumy na pierwszym numerze po towarzystwie domu na pryncypalnej ulicy w środku miasta, na 6%, bez pośrednictwa. Marszałkowska 142, w sklepie porcelany, od 12 do 3 po południu. 1354

Kawiarnia do sprzedania, punkt dobry.—Wiadomość: kiosk, róg Leszna i Rymarskiej. 223

Rs. 50,000 razem lub częściowo do ulokowania po Towarzystwie Kredytowem. Na domy 6½%, na dobra guberuji Warszawskiej 8%. Wszelkie pośrednictwo wyłączone. Niecała 4, mieszkania 7, od 3—4. 1410

Rs. 10,000 do ulokowania na 1-szy № hypoteki po towarzystwie miejskiem. Wiadomość w księgarni B. Bolcewicza, Saski plac № 5. 1429

Rs. 3000 jest do umieszczenia na dom w Warszawie. Marszałkowska 83, mieszkania 2, od 4—5 po południu. 1558

50,000 łokci kw. ziemi dobrze uprawnej pod ogrodowiznę, przy szosie jerozolimskiej, tuż za rogatką, jest do sprzedania. Miejscowość ta wybornie nadaje się na zakład przemysłowy. Wiadomość przy ulicy Łuckiej pod nrem 7 nowym, od 8 do 9 rano i od 5 do 6 wieczór. Stróż wskaże. 1511

Rs. 10,000 do 20,000 do wypożyczenia zaraz po Towarzystwie m. Warszawy, procent 6% bez pośrednictwa. Ogrodowa № 11, lokalu 13. 1512

Zabudowania drewniane do sprzedania, przytem stajnie, składy i plac, do najęcia. Nowy-Świat № 9. 1527

Sklep wiktuałów do sprzedania. Wronia № 62, przy Chłodnej. 1531

Kamienica z ogrodem, ulica pryncypalna do sprzedania. Wiadomość Złota 33 nowy, mieszkania 7, 1-e piętro. 1536

Sklep wiktuałów jest do sprzedania, mieszkanie tanie i dogodne od frontu. Wilcza № 9. 1537

Żądana pożyczka do dobrze procentującego interesu rs. 500, procent rs. 15 miesięcznie. Ogrodowa 61, mieszkania 7. 1547

Sklep dystrybucyjno-wiktuałowy na wprost warsztatów na Chmielnej № 110 do sprzedania. Targ do sprawdzenia. 1551

Kawiarnia do sprzedania. Mieszkanie tanie, wodociąg i zlew. Twarda 48. 1562

Lokale.

Leszno 18, zaraz do wynajęcia 4 pokoje, przedpokój z kuchnią, od frontu, na pierwszem piętrze; 2 sklepy, pojedyńcze pokoje od rs. 12 do 6. 810

Apartamenty od 1-go lipca z przepychem urządzone z 10 i 7 pokojów, z widokiem na Aleję Jerozolimską ze wszelkiemi wygodami, oraz mniejsze lokale o 3-ch lub 4-ch pokojach, bardzo eleganckie, do wynajęcia od 1-go kwietnia, Smolna 25 nowy, drugi dom od Nowego-Światu. Wiadomość 1-sze piętro № 11. 927

Od 1-go Kwietnia r. b. do wynajęcia 5 pokojów z wszelkiemi wygodami. Marszałkowska 140 (od Szkolnej 5). 1031

Jeden lub dwa ładne pokoje w każdym czasie. Widok № 20, mieszkania 4. 1307

Przy Krakowskiem na Bednarskiej № 29, salon, pokój, przedpokój, 2 balkony, do najęcia od Lutego, miesięcznie rs. 15. 1336

2 pokoje kawalerskie, umeblowanie, samowar, usługa, opał, od 1-go Lutego.—Jerozolimska 54, mieszk. 7, dom Istominn.

Pokój umeblowany dla kobiety, z opałem, usługą, za rs. 15 miesięcznie, 1-sze piętro; Krakowskie-Przedmieście № 40, mieszkania 6. 1437

Pokój elegancko umeblowany do wynajęcia w każdym czasie. Ulica Świętokrzyzka № 48, mieszkania 3, 2-e piętro. 1526

Pokój umeblowany, z usługą i samowarem do wynajęcia każdego czasu. Żurawia 19, mieszkania 4. 1541

Zaraz wynajmuje się kwartalnie piękny pokój z meblami, usługą męzką, opałem. Wiadomość: Marszałkowska 142, 1-sze piętro, front. 1548

Do wynajęcia pięć pokojów na 1-m piętrze. Zielna 41 nowy. 1550

2 pokoje, alkowa i przedpokój z kuchnią, elegancko umeblowane, z powodu wyjazdu zaraz tanio do wynajęcia. Złota № 4, mieszkania 14. 1556

Do wynajęcia w każdym czasie lokal umeblowany, przy ulicy Kruczej № 27, na 2-m piętrze, składający się z przedpokoju, salonu, 3-ch pokojów i kuchni. Lokal wskaże i wiadomość o warunkach najmu udzieli właścicielka domu № 1—2/1529a przy ulicy Szpitalnej. 1520

Do wynajęcia piekarnia ze sklepem wiktuałów, z mieszkaniem i stajnią, wiorsta za rogatkami Wiadomość: Nowo-Miła № 45, u p. Wajdeman. 1569

Doniesienia rozmaite.

Rs. 100 pożyczki spłacanej ratami miesięcznemi, jest w stanie zapewnić pracę spokojną drobnemu przemysłowcowi, zaopatrzonemu w dobre świadectwa, a dotkniętemu świeżo pożarem. Ktoby zechciał przyjść z pomocą, zechce złożyć ofertę listowną w kantorze Kurjera. 224

Suknie wełniane w różnych kolorach i najmodniejszych fasonach, starannie wykończone od 14 rs., okrycia syberynowe od 11 rs., szuby na wacie od 13 rs., kapelusze od 2 rs., obstalunki na suknie, okrycia po tych samych cenach poleca magazyn A. Łojewskiej Bracka № 10, wprost Nowogrodzkiej. 1082

Jan Trzciński, fortepianista, przyjmuje zamówienia na wieczory tańcujące w magazynie mód A. Halman. Nowosenatorska № 6. 1081

Cytrzysta wirtuoz udziela lekcje. Twarda № 48, mieszkania № 11. 212

Potrzebne lekcje muzyki za francuzki. Obiady prywatne w francuzkim domu.—Wiadomość: Aleje Jerozolimskie 82, mieszkania 12. 1377

Pianino do wynajęcia za rs. 5 m., od godziny 11-tej do 4-tej, stróż wskaże, ulica Nowogrodzka № 26. 1543

Grywam na wieczorkach i balach. Ulica Podwale № 38, mieszkania 10. 1564

Gry fortepianowej, początki po 25 kop. za godzinę, b. urzędnik kolejowy udziela osobom nie muzykalnym. Oferty R. M., przyjmuje biuro ogłoszeń, Senatorska 26. 243

Z powodu wyjazdu odstępuje się mieszkanie z 6 pokojów. Tamże są do sprzedania meble petersburskiej roboty, naczynia kuchenne, bronzy, kryształy, ekwipaże i konie. Instytutowa № 6, mieszkania 4. 1386

Akuszerka M. L. przyjmuje osoby spodziewające się słabości, udziela pomocy we wszystkich krytycznych sekretnych okolicznościach. Krakowskie-Przedmieście № 21, mieszkania 1. 1321

Mamka młoda, ze świeżym pokarmem, bez długu, jest do wzięcia przy ul. Sosnowej № 11, wiadomość u stróża. 1461

Mamka młoda ze świeżym pokarmem.—Ulica Nowolipki № 42, wiadom. u stróża.

Chałwę świeżą w puszkach drewnianych i blaszanych, oraz na drobną wagę, po zniżonych cenach, poleca fabryka Sorbetów tureckich W. Sowińskiego, Mokotowska 53.

Znaleziona suka biała, pudlica. Ul. Gęsta № 14, u rzeźnika. 1540

W pierwszy dzień po Bożem Narodzeniu zginęła książka „Statuta Przyborowskiego z r. 1543,“ w przejeździe z kolei Terespolskiej na Krakowskie-Przedmieście. Łaskawy znalazca zechce oddać do pałacu hr. Uruskich, do zarządu, gdzie otrzyma nagrody rs. 10. 1401

Dnia 23 przybłąkał się pies biały, uszy żółte, bez obroży. Przemysłowa 36. 1373

We wtorek wieczorem przy zwiedzaniu wystawy w hotelu Europejskim, zgubioną została chusteczka jedwabna czarna. Upraszam o łaskawe odniesienie: ulica Włodzimierska 21, mieszkania 5. 1522

Dnia 23 b. m. zginęła suczka czarna, głucha i ślepa. Znalazcy ofiaruje się rs. trzy. Piękna № 52. 1530

Zaginął 11 (23) Stycznia 1887 r. piesek (mieszaniec mopsik), maści żółtej, z białem podgardlem i z czarną mordką. Znalazca zechce odprowadzić na ulicę Chłodną pod № 28. do Chalkowskiego za nagrodą. 1561

W drukarni *Kurera Warszawskiego.*—Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9) Дозволено Цензурою Варшава 16 (28) Января 1886/7 г.
Za Redaktora Franciszek Olszewski. — Wydawca Gustaw Gebethner.